

SKAUT

ISSN 1898-7729



HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE • KWARTALNIK • TARNÓW • WRZESIEŃ 2026 r. • ROK XXII • NR 3 [85]

2026 - ROK JANA KASPROWICZA - 2026



Karta pocztowa, zbiory redakcji „Skauta”.



OD REDAKCJI

Oddajemy do rąk Czytelników 85 numer „Skauta”, w którym kilka pozornie odległych tematów łączy wspólny mianownik: o pamięć, źródła i odpowiedzialność za sposób opowiadania historii Harcerstwa. Najobszerniejszy tekst numeru dotyczy 27 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Szymona Konarskiego i przyjętej w 1924 roku w wyniku konkursu daty jej powstania. Zachowane materiały pozwalają potwierdzić szczególne miejsce tej drużyny w tradycji Harcerstwa, ale jednocześnie skłaniają do ostrożności przy uznawaniu 10 października 1910 roku za pewny moment formalnego utworzenia drużyny skautowej. Uzupełnieniem tego artykułu jest biogram Edmunda Nebła, dotąd szerzej nieznanego postaci pedagoga, instruktora gimnastyki i jednego z pionierów praktycznego zainteresowania Skautingiem angielskim w Warszawie.

Obydwa teksty są zarazem przypomnieniem, że w badaniu początków Skautingu sama tradycja, nawet utrwalona przez dziesięciolecia, nie może zastępować dokumentu. Wycieczka, ćwiczenie terenowe, publiczny pokaz czy późniejsze wspomnienie mogą być bardzo ważnym świadectwem, lecz dopiero zestawienie różnych źródeł pozwala oddzielić etap przygotowań od powstania

trwałej struktury organizacyjnej. Nie chodzi przy tym o odbieranie zasług ludziom i środowiskom, lecz o możliwie precyzyjne odтворzenie kolejności wydarzeń i znaczenia poszczególnych faktów.

1 sierpnia 2026 roku minęła setna rocznica śmierci poety Jana Kasprówicza, zmarłego na Harendzie w Zakopanem. Senat Rzeczypospolitej Polskiej 22 lipca 2026 roku podjął uchwałę oddającą hołd wybitnemu poecie, którego twórczość na trwałe wpisała się w kulturę narodową. Rok wcześniej, 23 października 2025 roku, Rada Miasta Zakopane podjęła uchwałę w sprawie ogłoszenia 2026 roku Rokiem Jana Kasprówicza. Również Rada Powiatu Inowrocławskiego 29 stycznia 2026 roku ustanowiła 2026 rok Rokiem Jana Kasprówicza. Od 1939 roku Jan Kasprówicz patronuje Hufcowi ZHP Poznań-Wilda.

Temat kasprówiczowski rozwijają dwa kolejne artykuły. Jędrzej Dolata przedstawia sylwetkę harcmistrza Leona Królaka – instruktora, wydawcy, księgarza, więźnia niemieckich obozów koncentracyjnych i organizatora życia kulturalnego w powojennym Szczecinie. Z kolei Lesław Dall przypomina okoliczności nadania w 1939 roku imienia Jana Kasprówicza VIII Hufcowi

Harcerzy w Poznaniu, działalność Komitetu Kasprówiczowskiego, uroczystość wręczenia sztandaru oraz jego późniejsze losy. Oba teksty pokazują, że wybór patrona nie był jedynie decyzją organizacyjną, lecz częścią świadomie prowadzonej pracy wychowawczej.

Numer zamyka artykuł Pawła Jakuboszczaka o nowej wystawie stałej Muzeum Piaseczna w Domu Zośki. Historia rodziny Zawadzkich, dzieje samej willi oraz zgromadzone w niej pamiątki przypominają, że źródłem wiedzy o przeszłości są nie tylko rozkazy, kroniki i prasa, ale również domy, fotografie, przedmioty codziennego użytku i osobiste świadectwa. Na ostatniej stronie prezentujemy także kolejny obiekt z archiwaliów redakcji „Skauta”.

Mamy nadzieję, że także ten numer „Skauta” zachęci Czytelników do uważnego czytania źródeł, stawiania pytań i powracania do tematów, które – choć wielokrotnie opisywane – nadal mogą przynieść nowe ustalenia. Właśnie takie podejście pozwala zachować szacunek dla tradycji, a jednocześnie nie rezygnować z krytycznego warsztatu historycznego, dzięki któremu możemy coraz pełniej rozumieć ludzi, wydarzenia i decyzje tworzące Skauting i Harcerstwo. ■

Marek Popiel



SKAUT. HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE® ISSN 1898-7729

Redakcja: Lesław Dall - Zakopane, Marek Karpiński - Tarnów, Marek Popiel (red. naczelny, odpowiedzialny i wydawca) • Adres redakcji: ul. Krakowska 42/9, 33-100 Tarnów • tel. 530324027 • skaut.tarnow@gmail.com • www.skaut.tarnow.pl • „SKAUT” jest harcerskim pismem niezależnym • Wszelkie prawa zastrzeżone ©1996-2026 • Przedruk za zgodą redakcji, za wskazaniem autora i źródła tekstu • Nadesłane materiały redakcja publikuje nieodpłatnie • Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji nadesłanych tekstów, dokonywania skrótów i zmian • Publikowane teksty nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem redakcji •

Przedsięwzięcie o charakterze non profit •

Marek Popiel

NIENAJSTARSZA DRUŻYNA SKAUTOWA?

CZYLI O TYM, JAK USTALIĆ POCZĄTKI SKAUTINGU NA ZIEMIACH POLSKICH

W historii Harcerstwa są daty, które po wielu latach zaczynają funkcjonować niemal jak oczywistości. Powtarzają je kroniki, książki jubileuszowe, artykuły prasowe i kolejne pokolenia instruktorów. Im częściej data jest przywoływana, tym rzadziej ktoś pyta, skąd właściwie ją znamy i na jakim dokumencie została oparta. Tak właśnie stało się z datą 10 października 1910 roku, uznawaną za dzień powstania 27 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Szymona Konarskiego.

Drużyna ta bezsprzecznie zajmuje szczególne miejsce w historii Harcerstwa. W 1924 roku otrzymała oficjalny dyplom Najstarszej Drużyny Rzeczypospolitej. Nie ma więc powodu kwestionować faktu, że taki tytuł został jej przyznany. Zupełnie innym pytaniem jest jednak to, czy zachowane dokumenty pozwalają równie pewnie stwierdzić, że 10 października 1910 roku istniała już w Warszawie formalna drużyna skautowa.

Nie chodzi o odbieranie komukolwiek zasług, ale o ustalenie, kiedy grupę młodzieży uczestniczącą w wycieczkach i grach terenowych można nazwać drużyną skautową. Książka *Scouting for Boys*¹ była czytana w różnych środowiskach, a jej rozwiązania mogły przenikać do istniejących już programów wychowania fizycznego. Wycieczka, podchodzenie przeciwnika czy ćwiczenie wywiadowcze nie musiały jeszcze oznaczać powstania organizacji skautowej.

Konkurs, który zmienił historię

W 1923 roku, podczas przygotowań do pierwszego Narodowego Zlotu Harcerskiego, Naczelnictwo ZHP ogłosiło konkurs o tytuł Najstarszej Drużyny Rzeczypospolitej. Zwyciężyć miała drużyna, która udowodni najdłuższe nieprzerwane istnienie. Za dowody uznawano księgi i akta drużyny oraz pisemne relacje wiarygodnych osób, potwierdzone przez właściwy Zarząd Oddziału ZHP.

Rozstrzygnięcie ogłoszono w Rozkazie Naczelnictwa ZHP L. 13 z 1 maja 1924 roku. Dyplom otrzymała 27 Warszawska Drużyna Harcerska im. Szymona Konarskiego, której przypisano datę powstania 10 października 1910 roku. Drugie miejsce zajęła 1 Lwowska Drużyna Harcerska im. Tadeusza Kościuszki. Do konkursu zgłosiło się jednak tylko siedem środowisk, reprezentowanych przez czternaście drużyn. Samo Naczelnictwo wyraziło żal, że tak niewielka liczba zgłoszeń nie pozwoliła uzyskać pełnego obrazu rozwoju drużyn w Polsce².

Konkurs rozstrzygał zatem wyłącznie pomiędzy tymi drużynami, które przesyłały materiały. Nie był ogólnopolską kwerendą obejmującą wszystkie środowiska działające przed

I wojną światową. Co więcej, dokładnej daty utworzenia zwycięskiej drużyny nie potrafiono ustalić. W późniejszym artykule opartym na jej Kronice wyjaśniono, że 10 października przyjęto jako datę organizacji dlatego, iż tego dnia miała się odbyć pierwsza większa wycieczka do Morysinka. W 1928 roku lwowski „Skaut” powtórzył wprost: *w braku dokładnej daty przyjmujemy dzień 10 X 1910 r.*³

To ważne zastrzeżenie. Data wycieczki nie musi być datą formalnego utworzenia drużyny. Najnowsze źródło pokazuje, że w przypadku szkoły Witolda Wróblewskiego ostrożność jest szczególnie potrzebna.

Co właściwie rozstrzygnął konkurs?

Wynik konkursu z 1924 roku odpowiadał na konkretne pytanie organizacyjne: która spośród zgłoszonych drużyn przedstawiła

¹ Edmund Nebel mógł korzystać z jednego z wydań dostępnych przed pokazem z maja 1911 r., m.in.: Robert Baden-Powell, *Scouting for Boys. A Handbook for Instruction in Good Citizenship*, Second and Revised Edition, Londyn, czerwiec 1909, 310 s.; tenże, *Scouting for Boys. A Handbook for Instruction in Good Citizenship*, Third and Enlarged Edition, Londyn, lipiec 1910, 344 s.

² Rozkaz Naczelnictwa ZHP L. 13 z 1 maja 1924 r., Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego. „Wiadomości Urzędowe”, Warszawa, maj 1924, nr 5, s. 46.

³ Witold Wierzbowski, *Najstarsza drużyna Rzeczypospolitej*, „Czuj Duch. Miesięcznik Młodzieży Harcerskiej”, Poznań, luty 1925, nr 2 (34), s. 27; W. F. [Wiktor Frantz], *Najstarszy znany artykuł o Harcerstwie*, „Skaut. Czasopismo Młodzieży Harcerskiej”, Lwów, 15 maja 1928, nr 5 (216), s. 71.



Winieta dziennika "Goniec Poranny" z 28 maja 1911 r.,

komisji najmocniejsze świadectwa najdłuższego, nieprzerwanego istnienia. Nie był natomiast orzeczeniem komisji historycznej badającej wszystkie przejawy Skautingu na ziemiach polskich. Rozróżnienie to jest zasadnicze. Tytuł przyznany przez Naczelnictwo ZHP pozostaje ważny i prawomocny, lecz zakres wniosku historycznego zależy od zakresu przeprowadzonego postępowania.

Nie znamy dziś pełnego kompletu materiałów przesłanych przez 27 WDH. Mogły się w nim znajdować relacje osób pamiętających początki, wypisy z Kroniki albo dokumenty, które później zaginęły. Nie wolno zakładać, że komisja nie miała żadnych podstaw. Równocześnie późniejsze wyjaśnienie, iż datę 10 października 1910 roku przyjęto wobec braku daty dokładnej, wskazuje, że już wtedy dokonywano rekonstrukcji. Wybrano dzień wydarzenia uznanego za początkowe, a nie datę odczytaną z zachowanego rozkazu założycielskiego.

Właśnie dlatego należy osobno traktować trzy twierdzenia. Pierwsze: 27 WDH otrzymała w 1924 roku dyplom Najstarszej Drużyny Rzeczypospolitej – jest faktem. Drugie: tradycja drużyny wskazuje 10 października 1910 roku – również jest faktem dotyczącym tradycji. Trzecie: tego dnia formalnie utworzono drużynę skautową – wymaga odrębnego dowodu. Złączenie tych zdań w jedno powoduje, że decyzja z 1924 roku zaczyna zastępować brakujący dokument z 1910 roku.

Taki sposób rozumowania nie jest wyjątkowy dla historii Harcerstwa. Rocznie często ustala się po latach, wybierając pierwsze zapamiętane zebranie, wycieczkę, ćwiczenie albo publiczny występ. Data porządkuje opowieść i pozwala obchodzić jubileusze. Z punktu widzenia badań historycznych trzeba jednak zawsze zapytać, czy wskazane wydarzenie było początkiem działalności, jednym z eta-

pów przygotowań, czy dopiero później zostało uznane za moment założycielski.

Dziewięć dni między artykułem a wycieczką

Zanim zestawimy te dwa wydarzenia, trzeba cofnąć się o tydzień. 2 października 1909 roku warszawski „Świat” opublikował tekst Kazimierza Bartoszewicza, podpisanego pseudonimem Fox, *Na drodze do stałej armii*. Jest to najwcześniejszy znany obecnie artykuł o Skautingu na ziemiach polskich. Autor wymienił Roberta Baden-Powella i jego książkę *Scouting for Boys*, a nową metodę przedstawił jako przemysłany system, nie zaś zbiór przypadkowych zabaw⁴.

Czytelnik otrzymywał wiadomości o tworzeniu oddziału, wyborze dowódcy i jego zastępcy, Przyrzeczeniu i Prawie skautowym, klasach, ćwiczeniach fizycznych, umundurowaniu, znakach oraz hasle. Opis obejmował więc podstawowe elementy organizacyjne, wychowawcze i symboliczne. Był to materiał wystarczający, aby dostrzec w Skautingu odrębną metodę pracy z młodzieżą, a nie tylko nową nazwę dla gimnastyki lub szkolnej wycieczki.

Artykuł Kazimierza Bartoszewicza ujmował Skauting przede wszystkim jako przygotowanie młodzieży do przyszłej służby wojskowej i budowy stałej armii narodowej. Taka interpretacja różniła się od późniejszego polskiego programu wychowania obywatelskiego, ale odpowiadała napięciom politycznym początku XX wieku. Najważniejsze dla omawianej sprawy jest jednak co innego: już

na początku października 1909 roku w warszawskiej prasie dostępny był stosunkowo obszerny opis systemu Roberta Baden-Powella.

Tydzień później, 9 października 1909 roku, „Kurjer Warszawski” opublikował artykuł Władysława Rabskiego *Dzieci-żołnierze*. Autor szczegółowo opisał angielskich Boy scouts i ich ćwiczenia. Chłopców dzielono na dwa przeciwne oddziały lub dwie armie. Mieli tropić fikcyjnego przeciwnika, obserwować jego marsz, podkraść się pod biwak oraz ukrywać własne działania przed wywiadowcami drugiego obozu⁵.

Oba teksty wzajemnie się uzupełniały. Kazimierz Bartoszewicz przedstawiał założenia, organizację i wojskowo-narodowe uzasadnienie Skautingu. Władysław Rabski pokazywał natomiast jego najbardziej widowiskowy składnik praktyczny: grę terenową dwóch zespołów, opartą na zwiadzie, skrytym podejściu i rozpoznaniu przeciwnika. W ciągu siedmiu dni warszawski czytelnik mógł więc poznać zarówno ogólną konstrukcję systemu, jak i konkretny przykład zajęć możliwych do przeprowadzenia z uczniami.

Zaledwie dziewięć dni po tekście Władysława Rabskiego, w poniedziałek 18 października 1909 roku, Edmund Nebel poprowadził 86 uczniów szkoły Witolda Wróblewskiego na pieszą wycieczkę do Morysina. „Kurjer Warszawski” opisał ją 20 października 1909 roku. Uczniów podzielono na dwa obozy, które za pomocą oddziałów wywiadowczych i cichych podejść wyszukiwały i otaczały przeciwnika. Po sześciogodzinnej zabawie młodzież wróciła do Warszawy, dziękując swemu naczelnikowi okrzykiem czołem⁶.

Chronologia tworzy zatem krótką, ale znaczącą sekwencję: 2 października ukazał się opis całego systemu Skautingu, 9 października – opis konkretnej gry angielskich Boy scouts, a 18 października Edmund Nebel przeprowadził w Morysinie zajęcia o bardzo podobnym przebiegu. Od pierwszego artykułu do wycieczki minęło szesnaście dni, od drugiego – dziewięć.

Najbliższe podobieństwo zachodzi pomiędzy opisem Władysława Rabskiego a re-

⁵ Lector [Władysław Rabski], *Dzieci-żołnierze*, „Kurjer Warszawski”, Warszawa, 9 października 1909, nr 279, s. 6.

⁶ *Wycieczka uczniów*, „Kurjer Warszawski”, Warszawa, 20 października 1909, nr 290, s. 4.

lacją z Morysinka: dwa przeciwne zespoły, wywiadowcy, obserwacja, podchodzenie i próba otoczenia przeciwnika. Artykuł Kazimierza Bartoszewicza poszerza jednak kontekst tej zbieżności. Pokazuje, że bezpośrednio przed wycieczką Skauting pojawił się w Warszawie nie w jednej przypadkowej wzmiance, lecz w dwóch publikacjach przedstawiających jego teorię i praktykę.

Nie można dowiedzieć, że Edmund Nebel przeczytał którykolwiek z tych tekstów i na ich podstawie przygotował wycieczkę. Zbieżność miejsca, czasu i programu pozwala jednak postawić tę hipotezę. Nadal nie jest to dowód istnienia drużyny skautowej. Notatka z 20 października 1909 roku nie używa określeń Skauting, boy scouts ani drużyna skautowa. Opisuje szkolną wycieczkę i grę terenową.

Ustalenie to zmienia ocenę wydarzenia przyjętego później za początek 27 WDH. Skoro Edmund Nebel organizował podobną wycieczkę do tego samego Morysinka już w 1909 roku, wyprawa z 10 października 1910 roku nie może sama w sobie rozstrzygać o utworzeniu drużyny. Była raczej kolejnym wydarzeniem w prowadzonej przez niego pracy wychowawczej. Aby uznać ją za moment organizacyjny, potrzebny byłby dodatkowy dokument wskazujący, że właśnie wtedy powołano drużynę, określono jej skład, kierownictwo i zasady działania.

Porównanie obu wycieczek prowadzi jeszcze dalej. Jeżeli ćwiczenia terenowe podobne do skautowych odbywały się już w 1909 roku, nie można datować poznania metody Roberta Baden-Powella wyłącznie na podstawie ich wystąpienia w 1910 roku. Możliwy jest dłuższy proces: najpierw prasowa wiadomość i próba zastosowania atrakcyjnej gry w 1909 roku, później dalsze wycieczki, lektura książki Baden-Powella, a w końcu publiczny pokaz nazwany Skautingiem. Taki rozwój byłby naturalny dla nauczyciela wychowania fizycznego, który sprawdzał nowe rozwiązania w praktyce.

Proces ten nie musiał jednak automatycznie prowadzić do powstania organizacji. Pomiędzy zorganizowaniem ćwiczenia a utworzeniem drużyny znajduje się szereg decyzji: wyłonienie stałego składu, podział na zastępy, wskazanie zastępowych i drużynowego, przyjęcie programu, prowadzenie dokumentacji oraz określenie związku z szerszym kierownictwem. W znanych obecnie



relacjach dotyczących szkoły Witolda Wróblewskiego właśnie tego ogniwu brakuje.

Pokaz z maja 1911 roku

Najwcześniejsze znane obecnie warszawskie relacje prasowe, które jednoznacznie łączą działalność Edmunda Nebela ze Scoutingiem, pochodzą z końca maja 1911 roku. 27 maja w szkole Witolda Wróblewskiego odbył się publiczny pokaz wychowania fizycznego. „Goniec Poranny” informował, że część programu obejmowała obrazy Skautingu, wprowadzone przez Edmunda Nebela na podstawie książki Roberta Baden-Powella. Scouting przedstawiono jako zabawę rozwijającą spryt i energię, której głównym celem były częste wycieczki poza miasto. Uczniowie tworzyli I hufiec wywiadowców. Podczas pokazu występowali z plecakami i laskami, wykonywali musztrę, rozkładali obóz i prezentowali jego wyposażenie⁷.

Kilka dni później „Kurjer Warszawski” napisał, że Edmund Nebel wprowadził Skauting do szkoły. W pokazie uczestniczyło około osiemdziesięciu uczniów podzielonych na sześć plutonów. Są to mocne dowody świadomego wykorzystania metody Baden-Powella. Nie potwierdzają jednak daty 10 października 1910 roku⁸.

⁷ *Popis gimnastyczny szkoły W. Wróblewskiego*, „Goniec Poranny”, Warszawa, 28 maja 1911, nr 240, s. 4.

⁸ *Popisy gimnastyczne szkolne*, „Kurjer Warszawski”, Warszawa, 31 maja 1911, nr 149, doatek poranny, s. 5.

Chronologia ma tu zasadnicze znaczenie. Pokaz odbył się już po wydaniu we Lwowie Rozkazu Dziennego L. 1/11 z 22 maja 1911 roku, który wyznaczał drużyny, ich kierownictwo zorganizowane 21 maja 1911 roku i miejsce w tworzonej organizacji skautowej. Prasowa relacja o warszawskim pokazie nie może więc stanowić dowodu, że szkoła Witolda Wróblewskiego wyprzedziła udokumentowane powstanie organizacji skautowej we Lwowie. Pokazuje natomiast, że pod koniec maja 1911 roku Edmund Nebel stosował już elementy Skautingu angielskiego w pracy szkolnej.

Równocześnie sposób opisu wydarzenia pozostawia pytania. „Goniec Poranny” umieścił Skauting w programie wychowania fizycznego i przedstawił jako jedną z form ćwiczeń. Nie podał informacji o rozkazie tworzącym drużynę, jej składzie osobowym, zastępach, Prawie, Przyrzeczeniu ani stałej strukturze. Nazwa I hufiec wywiadowców pojawiła się w relacji z pokazem, lecz sama nazwa nie rozstrzyga jeszcze o charakterze organizacyjnym grupy.

Wiadomość, która dotarła do Lwowa

Warszawska notatka prasowa nie pozostała wydarzeniem wyłącznie lokalnym. Przeczytał ją Andrzej Małkowski, zajmujący się wówczas we Lwowie organizowaniem Skautingu i opracowaniem jego polskiej postaci. Wiadomość o szkole, która miała

wprowadzić Skauting, musiała zwrócić jego uwagę. Nie była to dla niego ciekawostka. Oznaczała możliwość nawiązania kontaktu z nowym środowiskiem i sprawdzenia, czy w zaborze rosyjskim pojawił się partner zdolny do podjęcia systematycznej pracy.

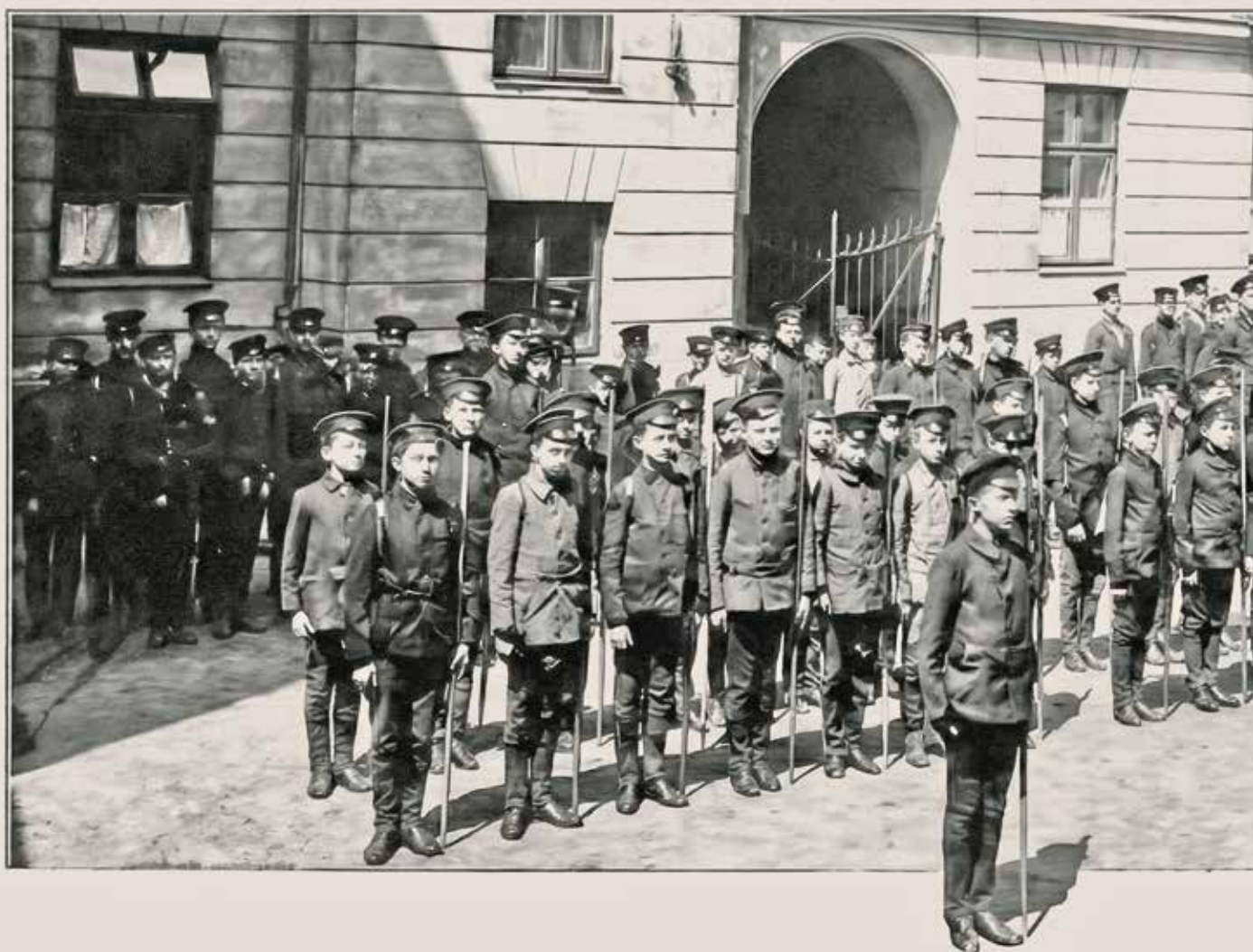
Reakcja Andrzeja Małkowskiego była szybka. Napisał do szkoły Witolda Wróblewskiego – nie znamy treści listu. Sam ten krok jest ważnym świadectwem. Pokazuje, że lwowscy organizatorzy nie traktowali Skautingu jako przedsięwzięcia zamkniętego w granicach zaboru austriackiego. Śledzili prasę z innych ziem polskich i próbowali roz-

poznawać inicjatywy, które mogłyby wejść w szerszą sieć współpracy. Gazeta stawała się w tym wypadku nie tylko źródłem informacji, lecz także narzędziem łączenia ludzi, którzy wcześniej mogli o sobie nie wiedzieć.

Nie poznajemy stanowiska Edmunda Nebła, ponieważ list Andrzeja Małkowskiego do niego nie trafił. Dyrekcja szkoły nie przekazała korespondencji nauczycielowi, którego prasa wskazywała jako osobę wprowadzającą Skauting. Skierowała ją natomiast do Bronisława Bouffała. Ten pozornie drobny szczegół zmienia sposób odczytania całej sprawy. Gdyby Edmund Nebel był wówczas uznawa-

ny przez szkołę za kierownika istniejącej od 1910 roku drużyny skautowej, przekazanie mu pisma od jednego z głównych organizatorów Skautingu we Lwowie wydawałoby się rozwiązaniem najbardziej naturalnym.

Nie oznacza to jeszcze, że dyrekcja świadomie zaprzeczała istnieniu drużyny albo że chciała pominąć Edmunda Nebła. Źródło nie wyjaśnia motywów tej decyzji. Możemy jednak zapytać, jaki obraz wewnętrznej organizacji szkoły odsłania taki obieg listu. Korespondencję skierowaną do placówki potraktowano najwyraźniej jako zapytanie wymagające opinii osoby uznanej za kom-



Boy-scouts — drużyna wywiadowcza, zorganizowana przez

Ilustracja pochodzi z pisma „Kronika Rodzinna. Tygodnik Ilustrowany dla Rodzin z dodatkiem Podwórze Szkoły Wróblewskiego w Warszawie. Należy zwrócić przede wszystkim uwagę na datę oraz podział

petentną w sprawach Skautingu, a nie jako pismo, które należało automatycznie oddać prowadzącemu ćwiczenia gimnastyczne.

Dlaczego nie Edmund Nebel?

Pierwsze możliwe wyjaśnienie dotyczy miejsca Edmunda Nebela w szkole. Był nauczycielem gimnastyki i organizatorem zajęć praktycznych. Mógł wykorzystywać wybieżki, musztrę, podchodzenie, obozowanie oraz inne elementy zaczerpnięte z książki Roberta Baden-Powella, nie pełniąc zarazem funkcji zwierzchnika odrębnej organiza-

cji uczniowskiej. W takim układzie dyrekcja mogła uważać majowy występ za część programu wychowania fizycznego, a nie za publiczną prezentację samodzielnej drużyny skautowej.

Drugie wyjaśnienie wiąże się z osobą Bronisława Bouffała. Znał on pisma Roberta Baden-Powella, obserwował Skauting w Anglii i utrzymywał kontakty z londyńską Główną Kwaterą. Dla dyrekcji mógł być więc bardziej oczywistym adresatem pytania o znaczenie i zasady nowej organizacji niż nauczyciel, który dopiero stosował wybrane elementy programu podczas zajęć szkolnych. Prze-

kazanie listu właśnie jemu mogło być próbą uzyskania fachowej odpowiedzi.

Trzecia możliwość jest najprostsza: o wyborze adresata mogły zdecydować okoliczności dziś nam nieznane – osobista znajomość, chwilowa nieobecność Edmunda Nebela, zakres obowiązków albo zwykła decyzja kancelaryjna. Tego nie można wykluczyć. Historyk nie powinien zamieniać braku informacji w pewność. Ważne jest jednak, że nawet takie neutralne wyjaśnienie nie dostarcza potwierdzenia, iż w szkole funkcjonowała wówczas wyraźnie wyodrębniona drużyna z uznanym kierownikiem.



p. Nebela z uczniów szkoły Wróblewskiego w Warszawie.

«Nasz Promień» dla Dzieci», Warszawa, 24 sierpnia 1912, nr 34, s. 537 (koloryzacja współczesna).

młodzieży na patrole, umundurowanie szkolne, wyposażenie w laski oraz bębny. Edmund Nebel z przodu w jasnej kurtce.

Najbardziej istotny jest zatem nie domysł o intencjach dyrekcji, lecz zaobserwowany skutek. Osoba wskazana w prasie jako twórca szkolnego Skautingu nie została włączona do korespondencji z Andrzejem Małkowskim. W jej miejsce wypowiedział się człowiek dobrze znający założenia angielskiego Skautingu, ale niemający bezpośredniego związku ze szkołą. Powstała sytuacja paradoksalna: Bronisław Bouffał był lepiej przygotowany do oceny zgodności ćwiczeń z systemem Roberta Baden-Powella, lecz gorzej poinformowany o codziennej pracy uczniów; Edmund Nebel znał tę pracę z pierwszej ręki, lecz jego stanowiska nie poznajemy.

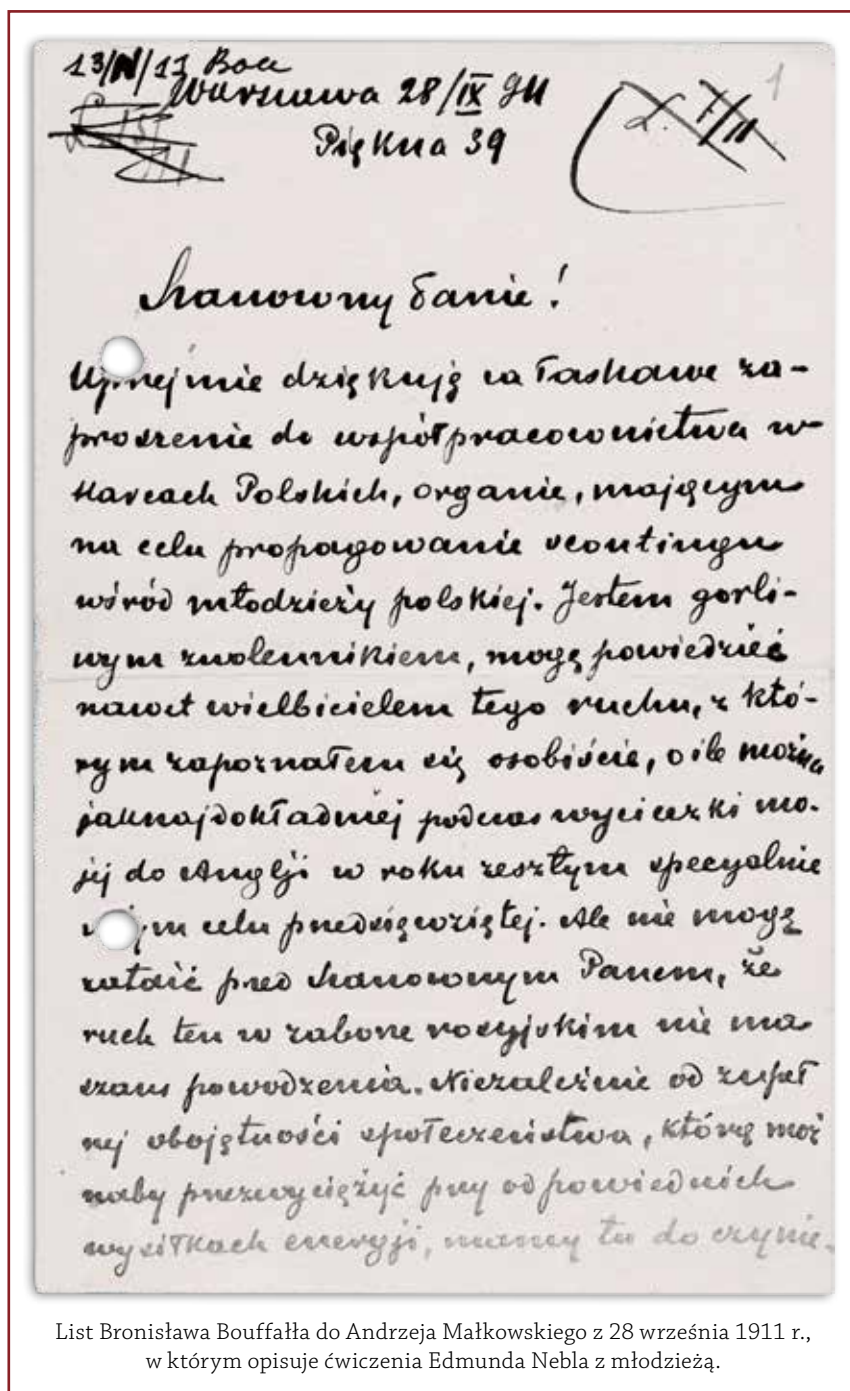
To właśnie dlatego list Bronisława Bouffała trzeba czytać podwójnie. Nie jest relacją świadka szkolnych zajęć i nie może samodzielnie rozstrzygnąć, co Edmund Nebel robił z młodzieżą. Jest natomiast świadkiem tego, komu dyrekcja powierzyła odpowiedź oraz jak człowiek obeznany ze Skautingiem angielskim zinterpretował publicznie opisany pokaz. Oba elementy mają znaczenie, choć każdy innego rodzaju.

Świadectwo Bronisława Bouffała

28 września 1911 roku Bronisław Bouffał odpowiedział Andrzejowi Małkowskiemu. Pisał o trudnych warunkach rozwijania Skautingu w zaborze rosyjskim i ocenił, że na tym polu w Królestwie Polskim nic jeszcze nie zostało zrobione. Odnosił się także do szkoły Witolda Wróblewskiego. Zastrzegając: *o ile wiem, twierdził, że popis scoutów był w rzeczywistości pokazem gimnastycznym, któremu dla reklamy dodano nazwę scoutowską*⁹.

Sformułowanie o ile wiem wyznacza granicę jego wiedzy. Bronisław Bouffał nie udawał bezpośredniego świadka i pozostał wiarygodny, że nie zna wszystkich faktów. Jednocześnie jego ocena była stanowcza. Rozróżniał zastosowanie atrakcyjnej nazwy oraz kilku ćwiczeń od zorganizowania Skautingu jako całościowego systemu. Dla człowieka znającego angielskie wzory sama obecność plecaków, lasek, musztry, obozu i oddziałów wywiadowczych nie wystarczała.

⁹ List Bronisława Bouffała do Andrzeja Małkowskiego, Warszawa, 28 września 1911 roku, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-97, j-48, k. 1



List Bronisława Bouffała do Andrzeja Małkowskiego z 28 września 1911 r., w którym opisuje ćwiczenia Edmunda Nebela z młodzieżą.

Opinia ta nie jest rozstrzygającym dowodem. Bronisław Bouffał sam przyznawał, że ze szkołą Witolda Wróblewskiego nie miał nic wspólnego. Jego list pozostaje jednak świadectwem człowieka dobrze orientującego się w sprawach Skautingu, napisanym niedługo po pokazie. Gdyby od jesieni 1910 roku działała w szkole regularna i znana drużyna skautowa, trudno byłoby wyjaśnić jego stanowisko.

Trudniej byłoby także wyjaśnić sam sposób postępowania dyrekcji. Kontakt z Andrzejem Małkowskim dawał możliwość

przedstawienia własnego dorobku, wymiany doświadczeń, otrzymania materiałów albo nawiązania współpracy z organizacją lwowską. Gdyby szkoła posiadała drużynę działającą już od niemal roku, list byłby dogodną okazją, aby jej kierownik opisał powstanie, liczebność i program. Tymczasem zamiast reakcji i relacji Edmunda Nebela powstała krytyczna opinia Bronisława Bouffała. Milczenie Nebela nie jest dowodem przeciwko drużynie, lecz jest brakiem, którego nie można pominąć w obecnej analizie faktów.

Dwa sposoby rozumienia tego samego pokazu

W tej historii spotkały się dwa sposoby opowiadania o jednym wydarzeniu. Relacje prasowe podkreślały nowość, widowiskowość i wychowawczą atrakcyjność Skautingu. W takim opisie wystarczały efektowne ćwiczenia, nazwa hufca wywiadowców i powołanie się na książkę Roberta Baden-Powella. Tekst prasowy mógł zarazem służyć promocji szkoły, która przedstawiała rodzicom i opinii publicznej nowoczesny program wychowania fizycznego.

Andrzej Małkowski i Bronisław Bouffał patrzyli z innej perspektywy. Dla nich pytanie nie brzmiało jedynie: czy chłopcy wykonują ćwiczenia podobne do skautowych? Ważniejsze było: czy istnieje organizacja oparta na trwałym podziale, odpowiedzialnym kierownictwie, programie wychowania, wymaganiach moralnych, stopniach, Prawie i zobowiązaniu członków? Z tej perspektywy szkolny pokaz mógł być wartościowy, a zarazem niewystarczający do uznania grupy za drużynę skautową.

Ta różnica pomaga zrozumieć, jak mogły powstać późniejsze nieporozumienia. Gazeta posługiwała się nazwą Skauting w znaczeniu szerokim, obejmującym typ ćwiczeń i widowiska. Organizatorzy budujący strukturę skautową używali tej samej nazwy w znaczeniu węższym: jako określenia systemu wychowania oraz organizacji. Po latach oba znaczenia mogły zostać złączone. Skoro prasa pisała o Skautingu w szkole, późniejsi autorzy mogli odczytać tę informację jako potwierdzenie istnienia drużyny, chociaż współczesny wydarzeniom tekst tego nie stwierdzał.

Korespondencja ujawnia również, że w 1911 roku nie istniała sprawna sieć porozumienia pomiędzy wszystkimi polskimi środowiskami zainteresowanymi metodą Roberta Baden-Powella. Andrzej Małkowski dowiadywał się o warszawskiej inicjatywie z gazety, nie z raportu drużyny ani od jej kierownika. Następnie pisał do szkoły, a odpowiedź otrzymał od osoby niezwiązanej z prowadzeniem pokazanych zajęć. Nie jest to obraz jednego, skoordynowanego przedsięwzięcia. To raczej obraz kilku środowisk, które posługiwały się podobnymi pojęcia-

mi, lecz pozostawały od siebie organizacyjnie oddzielone.

Nie umniejsza to znaczenia pracy Edmunda Nebła. Przeciwnie, źródła z lat 1909–1911 pokazują go jako nauczyciela uważnie poszukującego nowych metod, zdolnego zgromadzić liczną grupę uczniów i przeprowadzać rozbudowane ćwiczenia terenowe. Pytanie dotyczy nie wartości tej pracy, lecz jej formy organizacyjnej. Można być pionierem stosowania elementów Skautingu, nie będąc jeszcze twórcą formalnej drużyny skautowej.

W sierpniu 1912 roku „Kronika Rodzinna” zamieściła obszerny artykuł Albina Jachondowicza, który wyjaśniał organizację Skautingu. Przrzeczenie, stopnie, ćwiczenia, obozowanie i sposób przyjmowania chłopców. Tekstowi towarzyszyła fotografia Edmunda Nebła z uczniami szkoły Witolda Wróblewskiego, którą reprodukuje. Drużyny skautowej w Warszawie jeszcze wtedy nie było. W połączeniu z wcześniejszymi źródłami pokazuje jednak, że obraz wydarzeń pozostaje mniej jednoznaczny niż późniejsza tradycja¹⁰.

Nie każda próba była jeszcze Skautingiem

Początek XX wieku był czasem intensywnego poszukiwania nowych form wychowania młodzieży. Gimnastyka, wycieczki, gry terenowe, obserwacja przyrody, ćwiczenia wojskowe i samodzielność młodych ludzi pojawiały się w wielu środowiskach. Metoda Roberta Baden-Powella łączyła część tych elementów w nowy system, ale pojedyncze ćwiczenia można było stosować bez tworzenia drużyny skautowej.

Dobrze pokazuje to przykład Stanisława. Młodzież uczestniczyła tam w ćwiczeniach polowych. Utworzyła organizację o nazwie WJUZ – od pierwszych głosek słów hymnu legionistów: *Wolność, jedność, ufność, zgoda – będą hasłem naszym*. Działalność ta była interesująca, nie doprowadziła jednak w tym okresie do stworzenia trwałej struktury skautowej działającej według jednolitego programu i emanującej na inne miejscowości.

¹⁰ Albin Jachondowicz, *Młodzi rycerze. Wiadomości o tak zwanym ruchu skautowym u nas i zagranicą*, „Kronika Rodzinna”, Warszawa, 24 sierpnia 1912.

Jeszcze wyraźniej różnicę widać we Lwowie. 1 stycznia 1911 roku Czesław Pieniążkiewicz zorganizował Drużynę Młodzieży Sokolej. Grupa ćwiczyła, odbywała wycieczki i była związana z Sokółem, lecz nie nazywamy jej jeszcze formalną drużyną skautową. Od 20 marca jej członkowie uczestniczyli w kursie prowadzonym przez Andrzeja Małkowskiego. Dopiero kolejne decyzje organizacyjne, utworzenie Komendy Scoutowej i wydanie Rozkazu Dziennego L. 1/11 pozwalają mówić o formalnym włączeniu drużyny do organizacji skautowej.

W przypadku 1 Lwowskiej Drużyny Skautowej można odtworzyć nie tylko daty. Zachowała się Kronika, znamy organizatora i drużynowego, wcześniejszą formę grupy, udział jej członków w kursie, skład osobowy, późniejsze zbiórki, ćwiczenia i obozy. Drużyna historyczna nie jest abstrakcyjną nazwą. Tworzą ją konkretni ludzie, kierownictwo, podział organizacyjny oraz udokumentowana ciągłość pracy¹¹.

Jeżeli zatem w przypadku Lwowa odróżniamy Drużynę Młodzieży Sokolej z 1 stycznia 1911 roku od formalnej drużyny skautowej utworzonej w maju 1911 roku, takie samo kryterium należy zastosować wobec Warszawy. Wycieczka do Morysinka, gra terenowa, znajomość książki Roberta Baden-Powella, a nawet publiczny pokaz Skautingu nie wystarczają automatycznie do stwierdzenia, że 10 października 1910 roku istniała już regularna drużyna skautowa.

Warszawa i Lwów – dwa różne pytania

Możliwe jest, że pojedyncza grupa zaczęła stosować elementy metody Baden-Powella wcześniej niż inne środowiska, ale pozostała lokalnym eksperymentem. W innym miejscu praca mogła rozpocząć się później, lecz dopro-

¹¹ Marek Popiel, *Skauci 1 Lwowskiej Drużyny Skautowej od stycznia do czerwca 1911 roku*, „Skaut. Harcerskie Pismo Historyczne”, Tarnów, 23 kwietnia 2020, nr 2 [60], s. 3; Lesław Dall, *Czesław Jan Pieniążkiewicz (1881–1945) pierwszy drużynowy 1 Lwowskiej Drużyny Skautowej im. Tadeusza Kościuszki*, redaktor „Skauta”, „Skaut. Harcerskie Pismo Historyczne”, Tarnów, sierpień 2020, nr 3 [61], s. 3;



Dokumenty, których nie znamy

Pozostaje pytanie, jakie materiały 27 WDH przedstawiła komisji konkursowej w 1924 roku. Regulamin wymagał dowodów, komisja musiała więc na czymś oprzeć decyzję. Nie można twierdzić, że dokumentów nie było tylko dlatego, że dzisiaj ich nie znamy.

Problem polega na tym, że już niedługo po konkursie dostęp do tych materiałów okazał się trudny. Tadeusz Strumiłło, jeden z najważniejszych instruktorów pierwszego pokolenia i autor opracowania poświęconego genezie Harcerstwa, zwrócił się do 27 WDH z prośbą o udostępnienie materiałów dotyczących najwcześniejszego okresu jej istnienia. Zanotował później, że drużyna jego prośbę zbyła zupełnym milczeniem¹⁴.

Nie wiemy, dlaczego nie otrzymał odpowiedzi, i nie należy tworzyć przypuszczeń. Faktem pozostaje, że historyk badający początki Harcerstwa niedługo po konkursie nie uzyskał od 27 WDH dokumentów pozwalających zweryfikować jej najwcześniejszą chronologię.

Milczenie drużyny nie dowodzi, że dokumenty konkursowe nie istniały albo nie miały wartości. Ogranicza jednak możliwość skontrolowania rozstrzygnięcia z 1924 roku. W zestawieniu z informacją, że 10 października 1910 roku przyjęto z faktu braku dokładnej daty, nakazuje traktować tę datę ostrożniej niż dzień wynikający z zachowanego rozkazu, protokołu lub Kroniki.

Możemy natomiast oceniać źródła dostępne obecnie. Wiemy, że dokładna data powstania drużyny nie była znana i że 10 października przyjęto w związku z wycieczką. Wiemy również, że wycieczki Edmunda Nebla do Morysinka z podobnymi grammi terenowymi odbywały się już wcześniej. Nie znamy natomiast współczesnego wydarzeniom rozkazu, protokołu, kroniki ani spisu członków, który potwierdzałby formalne utworzenie drużyny właśnie 10 października 1910 roku.

Po kilku latach konkursowe rozstrzygnięcie weszło do tradycji. W 1931 roku, gdy 27 WDH otrzymywała sztandar, prasa nazywała ją już

po prostu najstarszą drużyną harcerską Rzeczypospolitej. Z czasem kolejne etapy historii szkoły Witolda Wróblewskiego zaczęto łączyć w jedną opowieść: wcześniejsze ćwiczenia i wycieczki Edmunda Nebla, zainteresowanie systemem Baden-Powella, pokaz z maja 1911 roku oraz późniejsze dzieje drużyny. Granica pomiędzy inspiracją, przygotowaniem i formalnym początkiem stopniowo zanikała.

Najstarsza czy nienajstarsza?

Na podstawie obecnie znanych źródeł odpowiedź powinna być ostrożna. W 1924 roku 27 Warszawska Drużyna Harcerska im. Szymona Konarskiego została oficjalnie uznana za Najstarszą Drużynę Rzeczypospolitej. Jest to niewątpliwie fakt organizacyjny. Nie oznacza to jednak, że data 10 października 1910 roku została dziś dostatecznie udokumentowana jako pewny moment formalnego utworzenia drużyny skautowej.

Zaprezentowane źródła czynią tę datę jeszcze bardziej problematyczną. Wycieczka do Morysinka nie była początkiem takich zajęć w szkole Witolda Wróblewskiego. 2 października 1909 roku „Świat” opublikował najwcześniejszy znany obecnie artykuł o Skautingu na ziemiach polskich, przedstawiający założenia i organizację systemu Roberta Baden-Powella. Tydzień później „Kurier Warszawski” szczegółowo opisał ćwiczenia angielskich Boy scouts. 18 października Edmund Nebel prowadził już w Morysunku grę opartą na dwóch obozach, oddziałach wywiadowczych i cichych podejściach. Możliwa inspiracja prasowa jest interesującym śladem recepcji metody Roberta Baden-Powella, lecz nie zastępuje dokumentu organizacyjnego.

Takie samo wymaganie należy stosować wobec wszystkich środowisk. Skoro nie uznajemy automatycznie Drużyny Młodzieży Sokolej z 1 stycznia 1911 roku za formalną drużynę skautową, nie możemy na podstawie samej wycieczki ogłosić utworzenia drużyny warszawskiej w październiku 1910 roku.

Dyplom z 1924 roku pozostaje faktem. Raczej nie poznamy już materiałów, na których oparto rozstrzygnięcie. Dlatego tytuł artykułu zawarty ma pytańnik. Nie jest on oznaką braku szacunku dla tradycji, lecz uczciwości wobec źródeł. ■

M. Popiel

wadzić do utworzenia kierownictwa, formalnych drużyn, systemu szkolenia instruktorów, własnego pisma i dalszego rozszerzania Skautingu. Oba fakty mogą być prawdziwe równocześnie, ale oznaczają coś innego.

We Lwowie w 1911 roku powstał pierwszy podręcznik skautowy¹², Komenda Scoutowa, rozkazy, wyodrębnione drużyny, kadra instruktorska i pismo „Skaut”. Stamtąd wychodziły publikacje, informacje, instruktorzy i wzory organizacyjne kierowane do innych miejscowości. Dlatego pytanie o najwcześniejsze zastosowanie wybranych ćwiczeń Baden-Powella nie jest tym samym co pytanie o powstanie ośrodka organizacyjnego Skautingu.

Władysław Przybysławski zwracał na to uwagę już w 1925 roku na łamach lwowskiego „Skauta”. Nie odrzucał automatycznie wyniku konkursu. Przyjmował, że rozstrzygnięcie należy uznać, jeżeli drużyna rzeczywiście potrafiła udowodnić wcześniejsze formalne zorganizowanie. Protestował jednak przeciwko wnioskowi, że przyznanie tytułu jednej drużynie czyniło Warszawę kolebką całej organizacji skautowej¹³.

¹² Andrzej Małkowski, *Scouting jako system wychowania młodzieży (na podstawie dzieła Generała Baden-Powella) przedstawił...*, Lwów, 1911.

¹³ Władysław Przybysławski, *O kolebkę naszego ruchu skautowego*, „Skaut. czasopismo Polskiej Młodzieży harcerskiej”, Lwów, kwiecień 1925, nr 4 (186), s. 53.

¹⁴ Władysław Przybysławski przytoczył informację Tadeusza Strumiłły o bezskutecznej prośbie skierowanej do 27 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej.

Marek Popiel

EDMUND NEBEL (1880-1957)

Edmund Nebel należał do tych pedagogów początku XX wieku, którzy wychowanie fizyczne rozumieli szerzej niż jako zestaw ćwiczeń wykonywanych w sali gimnastycznej. Łączył gimnastykę z wycieczkami, grami, sportem, samodzielnością uczniów i pracą zespołową. W szkole Witolda Wróblewskiego sięgnął również po rozwiązania zaczerpnięte z książki *Scouting for Boys* Roberta Baden-Powella. Dzięki temu stał się jednym z pionierów praktycznego zainteresowania Skautingiem w Warszawie. Nie oznacza to jednak, że znane obecnie źródła pozwalają uznać 10 października 1910 roku za pewną datę formalnego utworzenia drużyny skautowej.

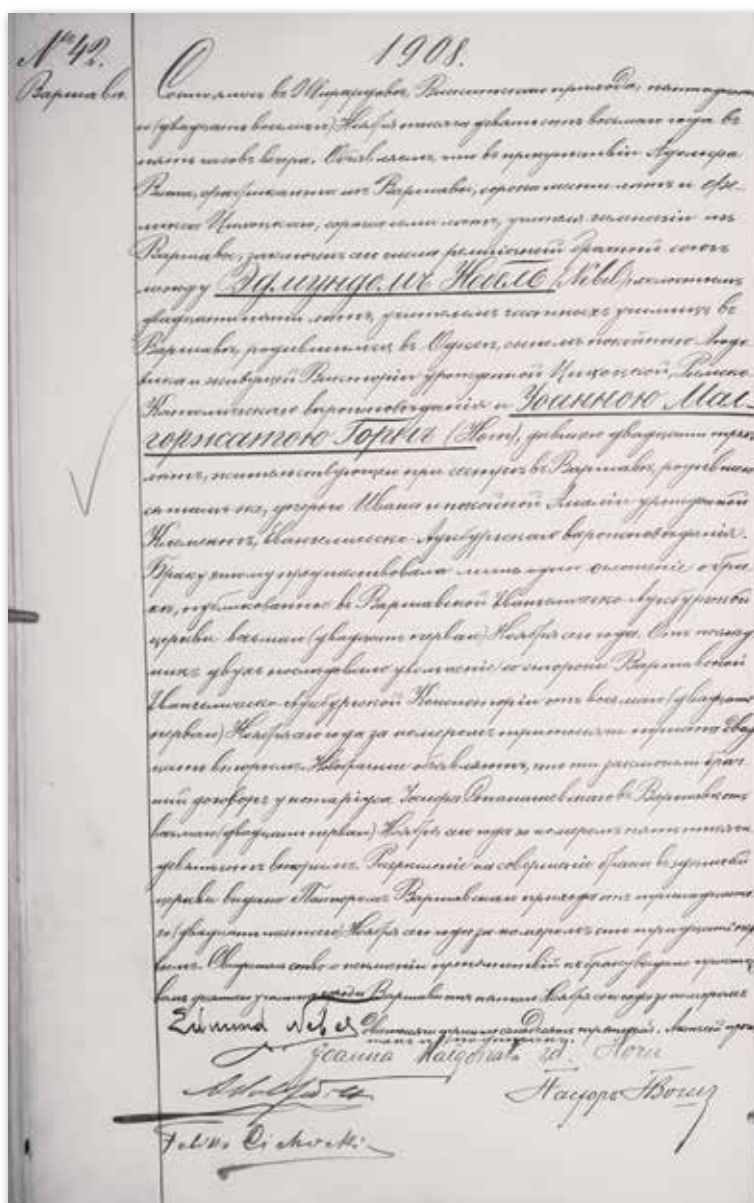
Rodzina i młodość

Edmund Nebel urodził się 31 października według kalendarza juliańskiego, czyli 12 listopada 1880 roku według kalendarza gregoriańskiego. Był synem Adolfa Nebela i Wandy z Mühlradów. Rodzina była związana z przemysłowym Żyrardowem i miejscową społecznością ewangelicką. W aktach metrykalnych odnotowano rodzeństwo Edmunda: Martę Elżbietę, Adolfa Gustawa, Wandę Paulinę i Olgę¹.

28 listopada 1908 roku Edmund Nebel zawarł w parafii ewangelicko-augsburskiej w Żyrardowie związek małżeński z Joanną Małgorzatą Horn, występującą później

również jako Janina. Była córką Jana Horna i Amalii z Klementów. Jej rodzeństwem

byli Amalia, Julia, Maksymilian, Aleksander i Irena Horn. Wiadomość o ślubie Edmunda



Akt małżeństwa Edmunda Nebela i Joanny Małgorzaty Horn, zapis dodatkowy w księdze parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, 1908, nr 42.

¹ Akta stanu cywilnego parafii ewangelicko-augsburskiej w Wiskitkach: akt urodzenia Edmunda Nebela nr 309/1880; akty urodzenia rodzeństwa: Marta Elżbieta nr 318/1878, Adolf Gustaw nr 30/1883, Wanda Paulina nr 207/1885; akt urodzenia Olgi Nebel, parafia ewangelicko-augsburska w Żyrardowie, nr 121/1894.



Edmund Nebel. Źródło: Tygodnik „Nowości Illustrowane”, Kraków, 12 lutego 1910, nr 7, s. 13 (koloryzacja współczesna).

da i Janiny zamieściła następnego dnia warszawska „Nowa Gazeta”².

Nauczyciel szkoły Witolda Wróblewskiego

Najwcześniejsze odnalezione wiadomości o zawodowej działalności Edmunda Nebła pochodzą z 1905 roku. Pracował jako nauczyciel gimnastyki w warszawskiej Szkole Realnej Witolda Wróblewskiego. Była to ważna placówka polskiego szkolnictwa prywatnego. Po strajku szkolnym i okresie zamknięcia wznowiła w 1906 roku nauczanie w języku polskim. W takim środowisku wychowanie fizyczne mogło pełnić nie tylko funkcję zdrowotną, lecz także społeczną i obywatelską.

Edmund Nebel stworzył w szkole rozbudowany system zajęć. W 1908 roku prasa opisywała kluby sportowe organizowane w poszczególnych klasach. Uczniowie wy-

bierali starostów, prowadzili kontrolki zajęć i uczestniczyli w grze w palanta, piłkę nożną, tenis, wycieczkach pieszych i kolarskich, pływaniu oraz wioślarstwie. Szczególną wagę przykładał do aktywności na świeżym powietrzu i odpowiedzialności samych uczniów. Nie ograniczał się więc do prowadzenia lekcji. Budował całoroczny program wychowania przez wysiłek, współdziałanie i samodzielność³.

Relacje z publicznych popisów pokazują, że potrafił pracować z dużymi grupami młodzieży i przygotowywać złożone pokazy. Organizował także szkolne przedstawienia amatorskie. Po latach, mówiąc o pracy filmowej, podkreślał, że doświadczenie w reżyserowaniu tych przedstawień ułatwiło mu odegranie roli pułkownika Gubaniewa. Szkoła Wróblewskiego była zatem miejscem, w którym łączyły się jego zainteresowania pedagogiczne, sportowe, organizacyjne i teatralne.

Sokół i Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie

Edmund Nebel należał do grona najbardziej czynnych warszawskich instruktorów gimnastyki. W 1906 roku był naczelnikiem Gniazda III im. Jana Kilińskiego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Warszawie, liczącego wówczas 312 członków. Funkcja naczelnika oznaczała odpowiedzialność za stronę ćwiczebną i wyszkolenie członków. Nie ma podstaw, aby nazywać go prezesem gniazda. Jego znaczenie wynikało jednak z rzeczywistego kierowania pracą gimnastyczną oraz z przygotowania zawodowego.

W sierpniu 1906 roku wyjechał do Lwowa i Pragi, aby uzupełnić wykształcenie gimnastyczne. We Lwowie ukończył kurs nauczycielski prowadzony przez Macierz Sokola, a następnie brał udział w międzynarodowych kontaktach sokolich, między innymi w zlocie w Zagrzebiu. Publikował też własne sprawozdania⁴.

Drugim ważnym środowiskiem jego działalności było Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie. W 1904 roku wraz z Lucjanem Kobyleckim i Tadeuszem Zabielskim uczestniczył w utworzeniu Koła Gimnastycznego WTW, a następnie przez wiele lat był jego naczelnikiem. Kierował ćwiczeniami, trójbójami i zawodami, przygotowywał pokazy gimnastyczne, prowadził wioślarzy podczas zlotów i organizował zajęcia w Ciechocinku. W 1914 roku, podczas obchodów dziesięciolecia Koła, uhonorowano go adresem, brązową urną i fotografią grupową⁵.

Edmund Nebel i początki Skautingu w Warszawie

Najważniejszy dla historii Skautingu fragment działalności Edmunda Nebła wiąże się ze szkołą Witolda Wróblewskiego. Wiedział o systemie Roberta Baden-Powella i sięgał bezpośrednio do angielskiego podręcznika. 27 maja 1911 roku podczas publicznego popisu uczniowie zaprezentowali przygotowane przez niego obrazy Scoutingu. Wystąpili z plecakami i laskami, wykonywali marsze i alarm, przedstawili musztrę, rozbijanie obozu oraz jego wyposażenie. Około osiemdziesięciu chłopców podzielono na sześć plutonów, a prasa określiła ich jako I hufiec wywiadowców. „Kurjer Warszawski” stwierdził nawet, że Edmund Nebel wprowadził już Scouting do szkoły⁶.

Nie ma powodu umniejszać znaczenia tego przedsięwzięcia. Edmund Nebel nie ograniczył się do przeczytania książki Baden-Powella. Próbował przenieść wybrane rozwiązania do pracy z młodzieżą, włączył je do programu szkolnego i przedstawił publicznie. Działal przy tym w warunkach zaboru rosyjskiego, w których tworzenie niezależnych polskich organizacji młodzieżowych napotykało poważne przeszkody. Był więc jednym z pierw-

² Akt małżeństwa Edmunda Nebła i Joanny Małgorzaty Horn, parafia ewangelicko-augsburska w Żyrardowie, 1908, nr 53; zapis dodatkowy w księdze parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, 1908, nr 42; *Ślub*, „Nowa Gazeta. Poświęcona wszelkim zjawiskom życia społecznego”, Warszawa, 29 listopada 1908, nr 553, s. 3.

³ [Organizacja sportu uczniowskiego w szkole Witolda Wróblewskiego], „Goniec Wieczorny”, Warszawa, 23 kwietnia 1908, nr 188, s. 4.

⁴ [Wyjazd Edmunda Nebła na studia gimnastyczne], „Kurjer Warszawski”, Warszawa, 4 sierpnia 1906, nr 216; [Kurs nauczycielski Macierzy Sokola], „Dzwon Polski. Wydanie poranne”, Warszawa, 23 sierpnia 1906, nr 245, s. 2.

⁵ [Dziesięciolecie Koła Gimnastycznego Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego], „Kurjer Poranny”, Warszawa, 29 marca 1914, nr 88, s. 4; [Dziesięciolecie Koła Gimnastycznego], „Goniec Wieczorny”, Warszawa, 1914, nr 145, s. 8.

⁶ *Popis gimnastyczny szkoły W. Wróblewskiego*, „Goniec Poranny”, Warszawa, 28 maja 1911, nr 240, s. 4; *Popisy gimnastyczne szkolne*, „Kurjer Warszawski”, Warszawa, 31 maja 1911, nr 149, dodatek poranny, s. 5.

szych znanych pedagogów w Warszawie, którzy świadomie wykorzystali elementy metody Skautingu angielskiego.

Zasługi Edmunda Nebła trzeba jednak oddzielić od późniejszej tradycji 27 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Szymona Konarskiego. W 1924 roku drużyna otrzymała oficjalny dyplom Najstarszej Drużyny Rzeczypospolitej i przypisano jej datę powstania 10 października 1910 roku. Późniejsze źródła przyznawały jednak, że dzień ten przyjęto w braku dokładnej daty, wiążąc go z wycieczką do Morysina. Nie odnaleziono dotąd współczesnego wydarzeniom rozkazu, kroniki, spisu członków ani innego dokumentu

przesądzając, że 10 października 1910 roku powstała już regularna drużyna skautowa⁷.

Poglądy na wychowanie fizyczne

Po odzyskaniu niepodległości Edmund Nebel nadal zabierał głos w sprawach wychowania fizycznego. W artykule opublikowanym we wrześniu 1918 roku wskazywał, że odbudowujące się państwo potrzebuje społeczeństwa zdrowego i sprawnego. Opo- wiadał się za powszechną, systematyczną gimnastyką, dostosowaną do wieku i możliwości ćwiczących. Przestrzegał zarazem przed przedwczesnym udziałem młodzieży w for-



Gimnastyka członków Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego na sali balowej lokalu zimowego. Podpis: Figura gimnastyki szwedzkiej. Kierownik Edmund Nebel. Prawdopodobnie pierwszy z lewej, prowadzący ćwiczenia: Edmund Nebel. Pierwsza dekada XX w. Zbiory: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

potwierdzającego, że w tym dniu działała już formalna drużyna skautowa.

Biografia Edmunda Nebła i krytyczna ocena tradycji drużyny nie są ze sobą sprzeczne. Pierwsza pokazuje rzeczywistą skalę jego pracy: doświadczenie instruktorskie, systematyczne zajęcia szkolne, wycieczki, gry oraz świadome wykorzystywanie książki Baden-Powella. Druga odpowiada na węższe pytanie, czy zachowane źródła pozwalają dokładnie datować formalne utworzenie drużyny. Można zatem uznać Edmunda Nebła za pioniera recepcji Skautingu w Warszawie, nie

sownym współzawodnictwie. Sport miał być dla niego środkiem wychowania, a nie widowiskiem lub pogonią za wynikiem⁸.

⁷ Rozkaz Naczelnictwa ZHP L. 13 z 1 maja 1924 r., Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego. Wiadomości Urzędowe, Warszawa, maj 1924, nr 5, s. 46; Wiktor Frantz, *Najstarszy znany artykuł o Harcerstwie*, „Skaut. Czasopismo Młodzieży Harcerskiej”, Lwów, 15 maja 1928, t. XIV, nr 5 (216), s. 71.

⁸ Edmund Nebel, *Sport a odrodzenie narodu*, „Kurjer Warszawski”, Warszawa, 19 września 1918, s. 3–4.

Nieoczekiwany epizod filmowy

Pod koniec lat dwudziestych Edmund Nebel rozpoczął krótki, lecz interesujący etap pra-



Edmund Nebel jako pułkownik Gubaniew. Kadr z filmu, ok. 1930 r. Zbiory: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

cy filmowej. W 1929 roku, namówiony przez znajomych, wystąpił jako generał von Derfelden w filmie *Pierwsza miłość Kościuszki* w reżyserii Jerzego Orthona. Jeden z recenzentów ocenił, że wśród męskich postaci dał najlepszą maskę. Rok później powierzono mu tytułową rolę pułkownika Gubaniewa w filmie *Sztabskapitan Gubaniew. Golgota ziemi chełmskiej* Tadeusza Chrzanowskiego. Film przyjęto krytycznie, ale gra Edmunda Nebła została zauważona: „Kino” określiło ją jako więcej niż poprawną, a „Kurjer Warszawski” chwalił mocny wyraz charakterystyczny osiągnięty bez zbędnej szarży.

Wywiad *Czarny charakter do wzięcia*, opublikowany w 1930 roku w „Kinie”. Przedstawiono w nim Edmunda Nebła jako długoletniego pedagoga, który poświęcił się pracy filmowej. Sam aktor mówił, że najlepiej odpowiadają mu role czarnych charakterów. Wspominał reżyserowanie amatorskich przedstawień szkolnych, podkreślał znaczenie gry mimicznej i deklarował zamiar dalszej pracy w filmie. Wspomniano również o jego barytonowym głosie⁹.

⁹ has [Henryk Szaro], *Czarny charakter do wzięcia*, „Kino”, Warszawa, 1930, nr 16, s. 6.

W 1930 roku wystąpił jeszcze jako pruski żandarm w filmie *Wiatr od morza* Kazimierza Czyńskiego. Zachowane fotografie filmowe potwierdzają udział Edmunda Nebela w tej produkcji oraz w *Sztabskapitanie Gubaniewie*. Kariera aktorska nie rozwinęła się jednak szerzej. Trzy role pozostają ciekawym dopełnieniem biografii pedagoga, który przez wiele lat sam organizował szkolne pokazy i przedstawienia¹⁰.

Ostatnie lata

Janina Joanna Małgorzata Nebel z Hornów zmarła 28 września 1951 roku i została pochowana na cmentarzu ewangelicko-augsburskim przy ul. Młynarskiej w Warszawie. Edmund Nebel zmarł 25 stycznia 1957 roku, mając 76 lat. Spoczął na tym samym cmentarzu, lecz w innym grobie: w sektorze AL31, w rzędzie 1, w grobie nr 11. Grób Janiny znajduje się w alei 20, w rzędzie 1, w miejscu 38¹¹.

Edmund Nebel pozostawił po sobie dorobek rozproszony w relacjach prasowych, dokumentacji szkolnej, historii organizacji sportowych i zachowanych materiałach filmowych. Najtrwalsze znaczenie ma jego praca pedagogiczna. Wprowadzał młodzież w świat gimnastyki, sportu, wycieczek i odpowiedzialności za wspólne zajęcia. Jego zainteresowanie systemem Baden-Powella było rzeczywiste i pionierskie. Ostrożność w ocenie daty powstania 27 WDH nie umniejsza tych zasług. Przeciwnie, pozwala oddzielić dobrze udokumentowaną działalność Edmunda Nebela od twierdzeń, których nie potwierdzają jeszcze źródła z epoki.

* * *

Mimo ostrożnych sformułowań w obydwu artykułach, chcę wyrazić w sposób jednoznaczny, że moim zdaniem Lwów był i pozostaje kolebką Skautingu polskiego. ■

M. Popiel

¹⁰ Narodowe Archiwum Cyfrowe, fotos Edmunda Nebela jako pułkownika Gubaniewa, sygn. 3/1/0/11/12354; materiały fotograficzne do filmu *Wiatr od morza*.

¹¹ Ewidencja cmentarza ewangelicko-augsburskiego przy ul. Młynarskiej w Warszawie: Edmund Nebel, sektor AL31, rząd 1, grób 11; Janina Joanna Małgorzata Nebel z Hornów, aleja 20, rząd 1, miejsce 38. Małżonkowie zostali pochowani w różnych grobach.

Jędrzej Dolata

HARCMISTRZ LEON KRÓLAK (1911-1973)

Środowisko harcerskie ma w swojej historii postacie wybitne. Takim człowiekiem w Hufcu ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza był Leon Królak – harcmistrz, hufcowy, żołnierz kampanii wrześniowej, więzień niemieckich obozów koncentracyjnych, wydawca, redaktor, księgarz i działacz społeczny. Swoim życiem udowodnił, że pasję i działalność oświatową realizował nawet w najtrudniejszych warunkach frontowych, obozowych, pionierskich i w czasach stalinowskich represji¹.

Patriotyczne korzenie i trudne początki

Leon Królak urodził się 25 czerwca 1911 roku w Inowrocławiu (w późniejszych niemieckich dokumentach obozowych zapisywanym oficjalnie jako Hohensalza)². Pochodził z rodziny o silnych tradycjach patriotycznych. Był synem Wojciecha Królaka, późniejszego powstańca wielkopolskiego³ i pracownika kolei, oraz Agnieszki z domu Fercho, robotnicy rolnej i wnuczki powstańca styczniowego z 1863 roku. Ojciec Wojciech przed I wojną światową pracował w koksowniach w Nadrenii. W wolnym czasie śpiewał w tamtejszym polskim chórze i aktywnie przeciwstawiał się germanizacji.

Rodzicom Leona zależało na wykształceniu dzieci, dlatego ze skromnych dochodów konsekwentnie oszczędzali na ten cel. Jednak u progu niepodległości wszystkie swoje oszczędności przekazali na rzecz Pożyczki Państwowej⁴, przez co bezpowrotnie utracili kapitał. Leon Królak tak wspominał ten fakt po latach: *Rodzice moi marzyli o kształceniu dzieci, odkładając zdobyty grosz. Ale porwani falą uczuć patriotycznych, wszystkie oszczędności: 480 marek w złocie i 620 marek w srebrze przekazali na Pożyczkę Państwową i nigdy więcej tych pieniędzy nie oglądali*⁵.

Naukę Leon Królak rozpoczął w 1918 roku w Szkole Powszechnej w Inowrocławiu.

Harcerska kuźnia charakteru i pasja czytelnicza

Po przeprowadzce rodziny do Żnina, wynikającej ze służbowego przeniesienia ojca, Leon wstąpił 9 kwietnia 1922 roku do II Żnińskiej Szkolnej Drużyny Harcerskiej

¹ Hufiec ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza – jednostka terytorialna Związku Harcerstwa Polskiego, działająca na terenie poznańskiej dzielnicy Wilda (w okresie przedwojennym strukturalnie powiązana z Jeżycami).

² Rejestracja obozowa – oficjalny, urzędowy zapis faktu osadzenia i rysopisu więźnia w niemieckiej dokumentacji obozowej w celach ewidencyjnych aparatu ucisku III Rzeszy.

³ Powstanie wielkopolskie (1918–1919) – zwycięski zryw zbrojny Polaków przeciwko Niemcom, mający na celu powrót Wielkopolski w granice odradzającej się Rzeczypospolitej Polskiej.

⁴ Pożyczka Państwowa – instrument finansowy wyemitowany przez odrodzone państwo polskie po 1918 roku w celu ratowania budżetu; w wyniku powojennej hiperinflacji obligacje te straciły swoją wartość rynkową.

⁵ Cytat ze wspomnień autobiograficznych.

im. Jana Kilińskiego⁶. W czerwcu tego samego roku złożył oficjalne przyrzeczenie harcerskie. Aktywnie uczestniczył w życiu drużyny, brał udział w biwakach oraz zdobywał pierwsze stopnie i sprawności.

Przełomowym momentem okazał się 1925 rok, gdy ukończył kurs zastępowych w Kórniku, zorganizowany przez Komendę Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy pod kierunkiem hm. Józefa Chaleckiego⁷. Leon jako dziecko początkowo nie przepadał za książkami. Kurs odbywał się jednak w czytelni Towarzystwa Czytelni Ludowych⁸, co za namową mentora młodzieży Ignacego Brożyny⁹ rozbudziło w nim trwającą całe życie pasję czytelnictwa, silną potrzebę samokształcenia oraz miłość do słowa drukowanego. W 1927 roku odbył się kurs drużynowych. Miejscem kursu była polanka Redłowska obecnie jedna z dzielnic Gdyni, gdzie obserwował jak budowano port oraz miasto. Na kursie tym miał również okazję osobiście poznać generała Józefa Hallera, który ów kurs wizytował. W tym samym roku brał udział w uroczystościach sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Polski.

W 1928 roku pomyślnie ukończył szkołę wydziałową w Żninie, a następnie rozpoczął pracę jako wolontariusz, a wkrótce potem jako pracownik kontraktowy Urzędu Telefonicznego w Poznaniu. Ukończył półroczny kurs asystentów pocztowych i kurs służby pocztowo-ambulansowej. Podróżował na trasie Poznań – Kraków – Łódź – Warszawa – Gdańsk – Gdynia. Myślał wówczas o karierze wojskowej, rozważając m.in. Szkołę Kadetów w Chełmie, nie został przyjęty i ostatecznie związał swoje życie z kulturą.

⁶ Jan Kiliński (1760–1819) – pułkownik powstania kościuszkowskiego, szewc z zawodu, symbol walki o niepodległość Warszawy; częsty patron drużyn harcerskich.

⁷ Hm. Józef Chalecki – instruktor Związku Harcerstwa Polskiego w okresie międzywojennym, zaangażowany w szkolenie kadr instruktorskich na terenie Wielkopolski.

⁸ Towarzystwo Czytelni Ludowych – polska organizacja oświatowa działająca w latach 1880–1939, zajmująca się zakładaniem ogólnodostępnych bibliotek i czytelni, głównie na terenie Wielkopolski i Pomorza.

⁹ Ignacy Brożyna – nauczyciel języka polskiego w szkole wydziałowej i klasycznym gimnazjum w Żninie, mentor zaangażowany w rozwój intelektualny młodzieży.



Poznańska karta ewidencyjna dotycząca Leona Królaka w 1929 r.
Zbiory Archiwum Państwowego w Poznaniu.

Samokształcenie i działalność w hufcach poznańskich (1929–1939)

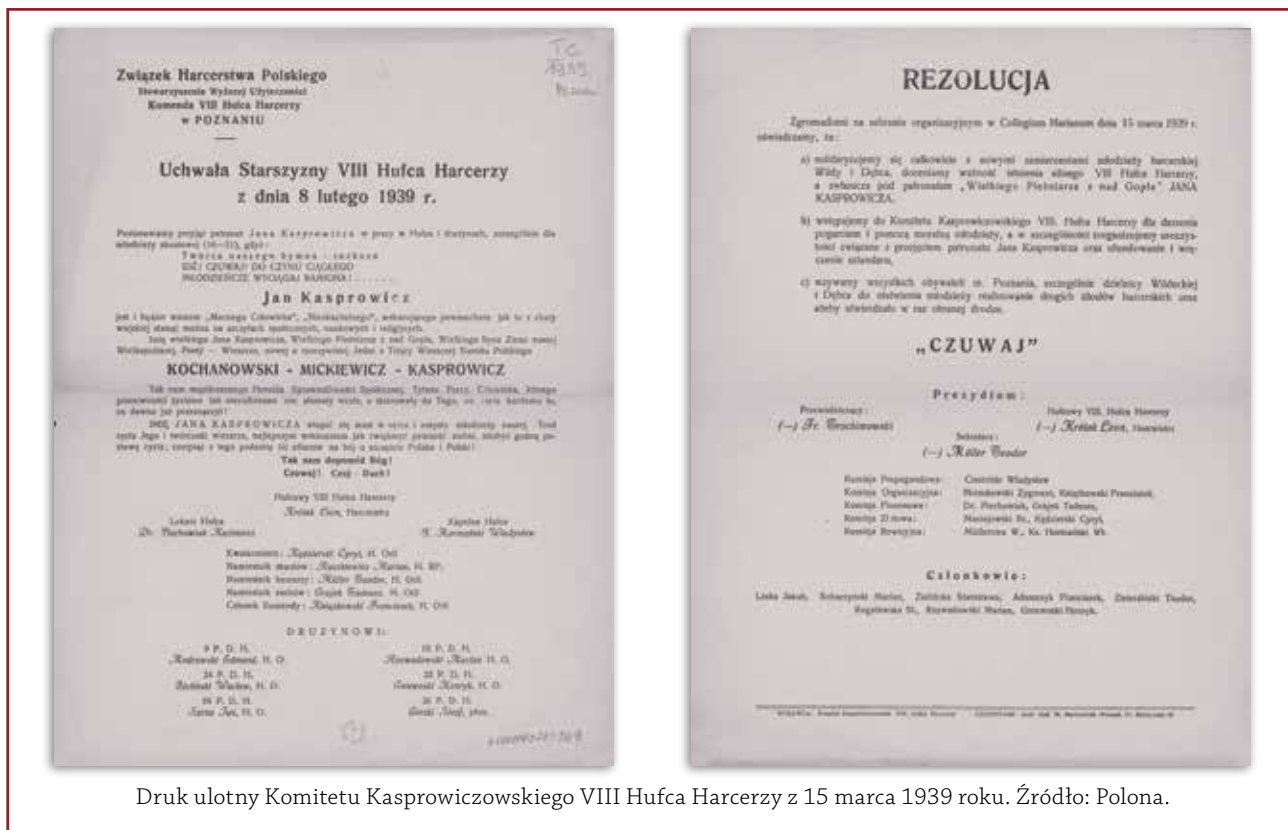
W 1929 roku Leon przeniósł się do Poznania, gdzie połączył pracę zawodową w handlu i branży księgarskiej ze służbą instruktorską w strukturach Związku Harcerstwa Polskiego. Równolegle dbał o własną edukację – w Bibliotece Raczynskich przygotowywał się do zdania matury oraz rozpoczęcia studiów wyższych. W tym okresie dał się poznać jako zapalony bibliofil. Nabywając książki w antykwariatach Poznania, Warszawy i Łodzi, zgromadził prywatną bibliotekę bogatą w literaturę polską, dzieła historyczne oraz monografie. Część tego zbioru stanowiły książki autorstwa Jana Kasprowicza. Obecność tych konkretnych dzieł przyczyniła się później do zapoczątkowania starań, aby imię Jana Kasprowicza nadać VIII Hufcowi. Szczególnie pasjonowała go numizmatyka¹⁰. Archeologią zainteresował się pod wpływem wykopalisk, które prowadził prof. Józef Kostrzewski¹¹ w Biskupinie.

¹⁰ Numizmatyka – nauka pomocnicza historii zajmująca się badaniem monet, banknotów i innych znaków pieniężnych pod względem historycznym i technicznym.

¹¹ Prof. Józef Kostrzewski (1885–1969) – polski archeolog, profesor Uniwersytetu Poznańskiego.

Na początku 1933 roku ożenił się z Łucją Krakowską. 3 marca 1933 roku został powołany do odbycia służby wojskowej w I Dywizjonie Pomiarów Artyleryjskich w Toruniu. Służbę wojskową zakończył w 1935 roku w stopniu bombardiera. Po zakończeniu służby wojskowej i powrocie do Poznania zaangażował się w pracę harcerską. W 1933 roku ukończył kurs podharcemistrzowski. Rozkazem Naczelnictwa ZHP L2 z 21 lutego 1934 roku otrzymał stopień podharcemistrza. Działając w I Hufcu Harcerzy w Poznaniu, tworzył gromady zuchów oraz został tam wodzem, a następnie namiestnikiem zuchowym. Działal w kręgu starszoharcerskim, gdzie w ramach zajęć zarządzał młodzież miłością do książek. Za swoją działalność odebrał na zlocie harcerskim nad Maltą pamiątkowy proporzec z rąk gen. Józefa Hallera. Był namiestnikiem zuchowym na miasto Poznań. Na tym stanowisku organizował szkolenia, imprezy oraz widowiska.

W 1938 roku objął funkcję komendanta VIII Hufca Harcerzy w Poznaniu, obejmującego drużyny z Wildy i Dębca, dając się poznać jako doskonały wódz zuchowy. W tym samym roku ukończył kurs harcmistrzowski. Jak sam później pisał: *Kurs harcmistrzowski stawiał na zbyt wysokie wymagania, bo kandydatami byli przeważnie zaawanso-*



Druk ulotny Komitetu Kasprowiczowskiego VIII Hufca Harcerzy z 15 marca 1939 roku. Źródło: Polona.

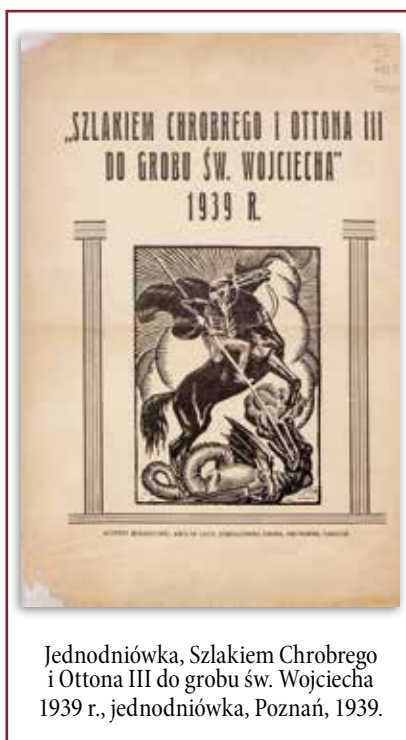
wani studenci, stąd miałem nieco trudności w opanowaniu materiału i trzeba było jeszcze długo się doksztalcać¹². Rozkazem Naczelnictwa ZHP L. 2 z 10 lutego 1939 roku otrzymał stopień harcmistrza. Do końca życia dumny był ze zdobytego wówczas stopnia instruktorskiego. Jako hufcowy zainicjował nadanie hufcowi imienia wybitnego poety Jana Kasprowicza. Starania te, podjęte w obliczu zbliżającej się trzynastej rocznicy śmierci poety, sfinalizowano uchwałą Komendy i Rady drużynowych z 8 lutego 1939 roku, na mocy której Jan Kasprowicz został wybrany na patrona VIII Hufca. Formalnym potwierdzeniem tej decyzji był Rozkaz L. 5 wydany przez hm. Leona Królaka 8 czerwca 1939 roku¹³.

Mimo własnych wątpliwości dotyczących przygotowania teoretycznego zorganizował duże przedsięwzięcie dla harcerzy poznańskich, ukazujące szeroki zakres jego działalności w ostatnich miesiącach przed

wybuchem II wojny światowej. W programie uroczystości został wymieniony jako komendant pielgrzymki harcerskiej z Poznania do Gniezna, odbytej 30 kwietnia 1939 roku. Jednocześnie, obok Hanny Korolówny i Tadeusza Grotowskiego, należał do trzyosobo-

wego komitetu redakcyjnego jednodniówki Szlakiem Chrobrego i Ottona III do grobu św. Wojciecha 1939 r.¹⁴ Był również autorem zamieszczonych w niej tekstów: *Plonie wić jasna...*, *Krucjata harcerska Szlakiem Chrobrego i Ottona III do Gniezna!*, wyjaśniającego ideowy i wychowawczy sens pielgrzymki, oraz obszerniejszego artykułu *Drzwi kościelne gnieźnieńskie*, poświęconego Drzwiom Gnieźnieńskim i przedstawionemu na nich żywotowi św. Wojciecha.

Działalność wydawnicza Leona Królaka nie ograniczała się do tej jednodniówki. W związku z przyjęciem przez VIII Hufiec Jana Kasprowicza za patrona współredagował ze Stanisławem Waszakim tom *Janowi Kasprowiczowi Młodzież Harcerska*, określony na stronie redakcyjnej jako *Księga Pamiątkowa ku czci Jana Kasprowicza*. Publikację wydano w Poznaniu nakładem Komitetu Kasprowiczowskiego, a jej pierwszym tekstem był właśnie Rozkaz Komendanta VIII Hufca Harcerzy z 8 czerwca 1939 roku. Leon Królak występował więc w ostatnich ty-



Jednodniówka, Szlakiem Chrobrego i Ottona III do grobu św. Wojciecha 1939 r., jednodniówka, Poznań, 1939.

¹² Józef Chałasiński, *Obozowe uniwersytety*, [w:] *Moja droga do wiedzy. Wspomnienia*, Warszawa, 1971, s. 149.

¹³ Rozkaz L. 5, z 8 czerwca 1939, [w:] *Janowi Kasprowiczowi Młodzież Harcerska*, Poznań, 1939, s. 7.

¹⁴ *Szlakiem Chrobrego i Ottona III do grobu św. Wojciecha 1939 r.*, jednodniówka, wydana przez Zarząd Obwodu Związku Harcerstwa Polskiego na miasto Poznań, Poznań, 1939, s. 16.

godniach przed wojną nie tylko jako kmdant i organizator, lecz również jako autor, redaktor i współtwórca publikacji służących programowi wychowawczemu Harcerstwa. Obie inicjatywy wydawnicze – kwietniowa jednodniówka pielgrzymkowa oraz czerwcową księgą poświęconą Janowi Kasprzowiczowi – pokazują, że druk traktował jako ważne narzędzie pracy instruktorskiej i przekazywania młodzieży wiedzy historycznej, krajoznawczej i literackiej.

Wrzesień 1939

W chwili wybuchu II wojny światowej Leon Królak został zmobilizowany i wziął czynny udział w wojnie obronnej. Przydzielono go do 4 Baterii Pomiarów Artylerii – jednostki Armii Pomorze – działającej wspólnie z 16 Dywizją Piechoty (wywodzącą się z dawnej Dywizji Pomorskiej). Jako wyszkolony łącznościowiec i urzędnik telegraficzny odpowiadał za krytyczne zadania związane z pomiarami topograficzno-ogniowymi, namierzaniem pozycji artylerii wroga oraz zabezpieczaniem linii komunikacyjnych.

Szlak bojowy Leon Królaka rozpoczął się na Pomorzu, gdzie jego bateria wzięła udział w starciach pod Bydgoszczą. Pod naporem przeważających sił niemieckich jednostka ta rozpoczęła odwrót na południowy wschód. Leon Królak uczestniczył w kluczowych polityczkach kampanii wrześniowej – walczył w rejonie Kutna oraz Łęczycy, biorąc bezpośredni udział w bitwie nad Bzurą, największym starciu zbrojnym kampanii. Po rozbiciu polskich sił, wraz z niedobitkami swojej baterii przedarł się do Puszczy Kampinoskiej, gdzie toczył dalsze walki osłonowe, próbując dotrzeć do oblężonej stolicy. Ostatecznie dostał się do niewoli niemieckiej po upadku Warszawy. Ze względu na postanowienia umowy kapitulacyjnej miasta, jako jeńiec wojenny został wkrótce zwolniony i powrócił do Poznania.

Gehenna obozowa: Fort VII, Dachau i Mauthausen-Gusen

Powrót do okupowanego Poznania, włączonego do III Rzeszy jako Kraj Warty, wiązał się z natychmiastowym zagrożeniem ze strony aparatu terroru. 21 kwietnia 1940 roku, w ra-

KL DACHAU T.D. Nr. 5238

KROLAK, Leon

Geb.-Dat. **25.6.1911** Geb.-Ort **-** Häft.-Nr. **5238**

Häftl. Pers. Karte	☒	Mit. Ges. Ges.	☐	Dokumente	7
Effektkarte	☐	Wald-Friedhof	☐	Inf. Karten	
Effektverzeichnis	☐	Todesmeldung	☐	Bemerkungen	
Postkarte-Karte	☐	Leidenschaftschein	☐	Unabding-Nr.	
Schreibst.-Karte	☐	Zahnbekundungskarte	☐		
Häftl. Pers. Sogen	☐	Korrespondenz	☐		
Mündl.-H.F.K.	☐	Büro-Karte	☐		
Krankenscheiter	☐	Sol. Vers. Unterlagen	☐		
Hospitalkarte	☐	Sterbekunde	☐		
Geldverw.-Karte	☐		☐		
Häftl. Unters. Sogen	☐		☐		

KL: Gusen Häftl.-Nr. **3967 43096**

Häftlings-Personal-Karte

Fam.-Name: Krolak	Überstellt	Personen-Beschreibung:
Vorname: Leo	an KL:	Größe: 168 cm
Geb. am: 25.6.11 in Hohensalza	an KL:	Gestalt: schlank
Stand: verh. Kinder: 3	an KL:	Gesicht: oval
Wohnort: Posen	an KL:	Augen: braun
Strasse: Bambergerstr. 38	an KL:	Nase: gradl.
Religion: r.k. Staatsang.: Pole	an KL:	Mund: klein, wulst. Lipp.
Wohnort d. Angehörigen: Ehefrau: Luise geb. Krakowski	an KL:	Ohren: oval
Dietfurt / Wartburg, Ad. Hitler	an KL:	Zähne: lückenhaft
Eingewiesen am: 21.4.40 str. 20	an KL:	Haare: dk. blond
durch: Stapo Posen	an KL:	Sprache: poln., deutsch
in KL: Do. 25.4.40/Gu. 6.6.40	Entlassung:	Bes. Kennzeichen: keine
Grund: präv. pol. Maßnahme	durch KL:	Charakt.-Eigenschaften:
Vorstrafen: angeb. keine	mit Verfügung v.:	Sicherheit b. Einsatz:
Grund: Strafen im Lager:	Art:	Körperliche Verfassung:
WILLERIT! - ERFASST		

KL 6-4 43 - 500000

Kartoteki obozowe Leona Królaka. Zbiory Arolsen Archives

mach masowych, prewencyjnych aresztowań polskiej inteligencji i działaczy społecznych zorganizowanych przez Gestapo dla uczczenia urodzin Adolfa Hitlera, Leon Królak został zatrzymany w swoim poznańskim mieszkaniu.

Trafił do Fortu VII¹⁵ – niemieckiego obozu przejściowego i katowni, gdzie polscy więźniowie poddawani byli brutalnym przesłuchaniom. Po trzech dniach został włączony do masowego transportu i wywieziony

do niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Dachau, do którego przybył dokładnie 25 kwietnia 1940 roku. Został tam zaewidencjonowany jako więzień polityczny (Schutzhäftling) pod numerem 5238¹⁶. W KL Dachau poddano go pięciodobniowej kwarantannie mającej na celu złamanie oporu psychicznego.

6 czerwca 1940 roku, w kolejnym transporcie, przetransportowano go do obozu KL Mauthausen-Gusen w Austrii. Otrzymał

¹⁵ Fort VII w Poznaniu – pierwszy obóz koncentracyjny i przejściowy założony przez Niemców na ziemiach polskich (październik 1939), miejsce martyrologii wielkopolskiej inteligencji i powstańców.

¹⁶ Schutzhäftling (nr 5238) – kategoria więźnia politycznego w areszcie ochronnym oraz unikalny numer ewidencyjny nadany Leonowi Królakowi po przybyciu do obozu KL Dachau w kwietniu 1940 roku.

tam numery obozowe 3967 oraz ewidencyjny 43096 (z literą P oznaczającą Polaka)¹⁷. Podczas rejestracji w Gusen został sporządzony rysopis dwudziestodwuletniego więźnia. W zachowanej kartotece opisano go jako młodego mężczyznę o wzroście stu sześćdziesięciu ośmiu centymetrów i szczupłej budowie ciała. Odnotowano, że posiadał owalną twarz, prosty nos, brązowe oczy, małe usta z grubymi wargami oraz włosy w kolorze ciemny blond. W rubryce dotyczącej stanu zdrowia pisarz obozowy wpisał również uwagę o jego uzębieniu, określając je jako posiadające liczne braki.

Podczas gdy Królak spędzał pięć lat, pracując jako robotnik niewolniczy w kamieniołomach granitu, fabrykach Messerschmitta oraz w Knochensucherkommando¹⁸, jego rodzina przeżywała własny dramat. Żona Łucja wraz z trojgiem małych dzieci¹⁹ została wysiedlona z Poznania i zmuszona do zamieszkania w okupowanym Żninie (nazwanym przez Niemców Dietfurt/Warthechau), gdzie żył pod stałym nadzorem przy Adolf-Hitler-Straße 20 (dzisiejsza ul. Adama Mickiewicza).

Obozowy uniwersytet na Spielbergu

Mimo wykonywania ciężkiej pracy fizycznej i ciągłego zagrożenia życia, Królak natychmiast włączył się w struktury obozowej konspiracji. Ruch samokształceniowy, określany mianem obozowych uniwersytetów²⁰, rozwinął się dynamicznie na wzgórzach Spielbergu już na przełomie lat 1940–1942.

¹⁷ Rejestracja w Gusen (nr 3967/43096) – numery obozowe i ewidencyjne (z literą P oznaczającą Polaka) przydzielone więźniowi po dyslokacji do KL Mauthausen-Gusen w czerwcu 1940 roku.

¹⁸ Knochensucherkommando (niem. komando poszukiwaczy kości) – nazwa nadana przez esesmanów grupie więźniów Gusen skierowanych do prac ziemnych i wykopaliskowych w rejonie ruin zamku Spielbergu.

¹⁹ Liczba dzieci (Kinder: 3) – adnotacja urzędowa wpisana na podstawie deklaracji więźnia w jego oryginalnej karcie personalnej KL Mauthausen-Gusen (ITS Arolsen Archives), oznaczająca troje potomstwa.

²⁰ Ruch samokształceniowy – tajne, obozowe wykłady i dyskusje naukowe organizowane przez więźniów w celu pogłębiania wiedzy i podtrzymywania ducha narodowego.



Leon Królak w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Gusen. Rysunek wykonany węglem przez Stanisława Walczaka. Źródło: Włodzimierz Wnuk, *Byłem z wami*, Warszawa, 1972.

Więźniowie skierowani do prac ziemnych i wykopaliskowych w rejonie ruin zamku podjęli zorganizowaną aktywność podziemną, którą kierował dr Władysław Gębik²¹. Włodzimierz Wnuk tak pisał o tej elitarnej grupie konspiratorów w swoich wspomnieniach: [...] *oto Władysław Gębik, Kazimierz Gelinek, Bolesław Kurowski, Józef Iwiński, Lubomir Szopiński, Zdzisław Borówka, Piotr Naruszewicz, Tadeusz Murasiewicz, Franciszek Adamanis, Leon Królak, Józef Michlik, Leon Kostencki, Marian Szeryński, Zenon Jaremiński, Maksymilian Szewieczek, Alojzy Waluś, Franciszek Ludwiński. To wśród nas, spielbergowców, narodziła się tajna organizacja gusenowska, którą powołał do życia i której przewodził do wyzwolenia nasz płomienny „Orlik” – doktor*²².

Leon Królak pomagał współwięźniom i sam otrzymywał pomoc, prowadził systematyczną pracę samokształceniową z współwięźniem, pisarzem i publicystą Włodzimierzem

²¹ dr Władysław Gębik, ps. Baca, Orlik, 1900–1986 – polski pedagog, doktor filozofii, wybitny działacz oświatowy na Warmii przed 1939 rokiem; więzień KL Mauthausen-Gusen, gdzie kierował konspiracją więźniarską.

²² Włodzimierz Wnuk, *Byłem z wami*, Warszawa, 1972, s. 71.

Wnukiem²³. Pracując przy kopaniu zamrożonej ziemi, więźniowie prowadzili potajemne dyskusje naukowe, historyczne i literackie, recytując z pamięci polską poezję narodową. Konspiratorzy planowali także przenoszenie chorych i wycieńczonych rodaków na bloki o względnie lepszych warunkach.

Właśnie w tym okresie na wzgórzach Spielbergu zrodziła się wśród konspiratorów niezłomna wiara w powrót Polski na granice piastowskie. Jak zanotował świadek tamtych wydarzeń, Włodzimierz Wnuk: To stąd, z Knochensucherkommando – jak nazywali nas niektórzy esesmani – przedostawały się do braci obozowej, ustnie przekazywane, najwspanialsze utwory naszej wielkiej poezji narodowej. [...] Na Spielbergu złożyliśmy sobie przyrzeczenie, że jak *skończy się wojna i wyjdziemy żywi na wolność – bo we wcześniejsze wydostanie się z obozu nikt już nie wierzył – osiedlimy się na Ziemiach Odzyskanych; żaden z nas bowiem nie wątpił, że Niemcy ostatecznie muszą wojnę przegrać, a Polska wróci na stare ziemie piastowskie*²⁴.

Sroga zima 1940/1941 roku trzymała więźniów w swoich lodowatych objętościach. Kostniejąc z zimna i padając ze zmęczenia przy kopaniu ziemi twardej jak kamień, Królak i jego towarzysze byli ożywiani wizją przyszłości i planami, jak to kiedyś wezmą się do odbudowy i pracy w Olsztynie, Gdańsku, Szczecinie, Opolu czy we Wrocławiu.

Nauka w konspiracji naukowa i szczecińskie plany (1942–1945)

Od drugiej połowy 1942 roku, w związku z pogarszającą się sytuacją III Rzeszy na frontach, Niemcy zaczęli stopniowo przestawiać KL Gusen na produkcję zbrojeniową. W tym samym okresie na wzgórzu Spielberg władze SS oraz prof. Oswald Menghin zorganizowali szeroko zakrojone, nielegalne z punktu widzenia prawa międzynarodowego wykopaliska archeologiczne. Esesmani chcieli dowieść odwiecznej germańskości

²³ Włodzimierz Wnuk (1915–1992) – polski pisarz i publicysta; więzień obozów koncentracyjnych, autor wspomnień z KL Gusen zatytułowanych *Byłem z wami*, Warszawa, 1972, 1985.

²⁴ Włodzimierz Wnuk, *Byłem z wami*, Warszawa, 1972, s. 71.

tych ziem, jednak do fizycznej i dokumentacyjnej pracy zmusili uwięzionych polskich uczonych oraz inteligentów.

Wokół tych prac zawiązała się głęboka konspiracja naukowa. Choć oficjalną księgę z rysunkami artefaktów firmował komendant obozu, lwią część dokumentacji archeologicznej potajemnie wykonywali polscy więźniowie. Leon Królak, obok Mariana Sławińskiego i Tadeusza Murasiewicza, stał się jednym z głównych, tajnych rysowników i dokumentalistów tych znalezisk. Dzięki tej ryzykownej, precyzyjnej pracy naukowej, Polacy fałszowali lub ukrywali dowody mające służyć nazistowskiej propagandzie, jednocześnie ratując wielu wycieńczonych rodaków przed śmiercią poprzez wpisywanie ich na listy niezbędnych pracowników naukowych w Burgruine.

Również pod koniec 1942 roku nastąpił punkt zwrotny dla całej powojennej historii Szczecina. Pierwotnie druh Królak planował, że po wojnie założy swoją wymarzoną spółdzielnię wydawniczą we Wrocławiu. Jednak pod koniec 1942 roku do obozu Gusen przybył znany poznański dziennikarz i geograf, Czesław Piskorski²⁵, który po włączeniu w obozowe struktury uniwersyteckie, odbył z Królakiem serię długich rozmów nad mapami. Przekonał go, że to Szczecin – jako kluczowe okno morskie – odegra dla powojennej Polski tak strategiczną rolę, jak Gdańsk w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Królak całkowicie zmienił swoje plany. Od 1943 do początku 1945 roku wokół harcmistrza skupiała się już stała, zorganizowana grupa kilkudziesięciu więźniów – drukarzy, księgarzy, zecerów i poligrafów – którzy w całkowitej konspiracji, w mrokach sztolni Messerschmitta i Steyr, krok po kroku planowali strukturę personalną, logistyczną i programową przyszłej szczecińskiej oficyny wydawniczej. Gdy 5 maja 1945 roku Amerykanie otworzyli bramy obozu, Królak nie działał po omacku – miał w ręku gotowy, spisany na obozowych skrawkach papieru plan polonizacji kulturalnej Pomorza Zachodniego.

²⁵ Czesław Piskorski (1915–1987) – współwięzień z Gusen, geograf, krajoznawca i nestor polskiej turystyki; po wojnie wraz z Królakiem zakładał pierwsze polskie struktury wydawnicze w Szczecinie.



Winieta pierwszej gazety szczecińskiej wydanej w 1945 r. przez Spółdzielnię Wydawniczo-Handlową b. więźniów politycznych Polskie Pismo i Książka. Zbiory: Książnica Pomorska w Szczecinie.

Pionierska misja: Rozwój Spółdzielni i potęga wydawnicza w Szczecinie

Po oswobodzeniu obozu Leon Królak powrócił w pierwszej kolejności do Poznania w Wielkopolsce, gdzie połączył się z żoną Łucją (Łucją) oraz dziećmi. Następnie, realizu-



Tablica z nazwą ulicy Andrzeja Małkowskiego w Szczecinie. Fot. Marek Popiel, 2025.

jąc powzięte na Spielbergu postanowienia, przeniósł się wraz z rodziną i odratowanym księgozbiorem do Szczecina, przybывая na Pomorze Zachodnie 15 lipca 1945 roku.

Już następnego dnia, 16 lipca 1945 roku, uzyskał oficjalne, miejskie zezwolenie na prowadzenie działalności wydawniczej.

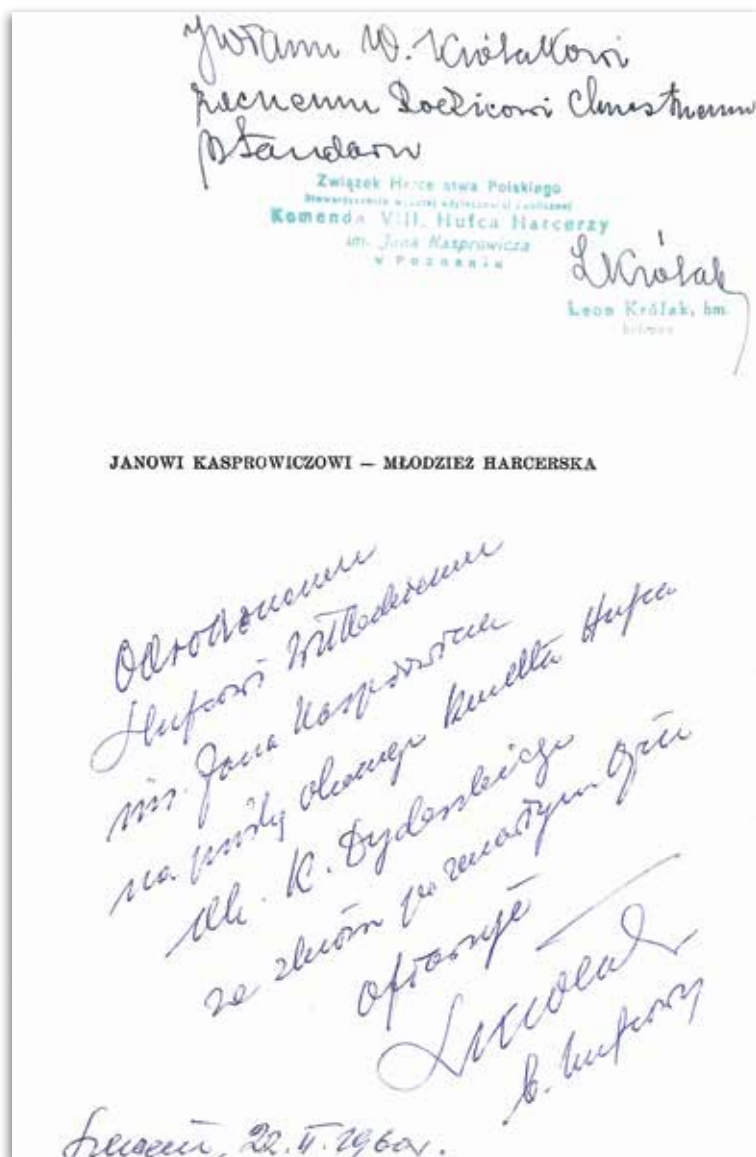
W tym samym pionierskim okresie drugiej połowy 1945 roku Leon Królak aktywnie włączył się w symboliczną akcję polonizacji przestrzeni miejskiej Szczecina.

Jako szef nowo powstałej oficyny wydawniczej przygotowującej i drukującej pierwsze polskie mapy oraz spisy topograficzne regionu, ściśle współpracował ze szczecińskim środowiskiem harcerskim oraz władzami miejskimi przy wdrażaniu nowej, narodowej nomenklatury. To z bezpośredniej inicjatywy tego kręgu instruktorskiego dawna niemiecka Philippstraße została oficjalnie przemianowana na ulicę Andrzeja Małkowskiego – stając się tym samym pierwszą arterią w powojennej Polsce nazwaną imieniem twórcy krajowego skautingu. Poprzez nanoszenie tej nazwy na pierwsze oficjalne plany miejskie wychodzące z jego drukarni, Królak trwale zakorzenił harcerskie dziedzictwo i pamięć o Andrzeju Małkowskim w rodzącej się tożsamości polskiego Szczecina²⁶.

Kluczowym momentem okazało się Walne Zebranie Organizacyjne 23 września 1945 roku, podczas którego formalnie powołano Spółdzielnię Wydawniczo-Handlową Byłych Więźniów Politycznych Polskie Pismo i Książka²⁷. Leon Królak został wybrany jej prezesem i kierownikiem, a w skład pierwszego, historycznego zarządu weszli także: Wincenty Szałek, Czesław Piskorski,

²⁶ Urząd Miasta Szczecin, Wydział Kultury i Sztuki, Wykazy zmian nazewnictwa ulic i placów miasta Szczecina w latach 1945–1947, Szczecin, 1945.

²⁷ Spółdzielnia Polskie Pismo i Książka – Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa Byłych Więźniów Politycznych powołana we wrześniu 1945 r. w Szczecinie, stanowiąca potęgę wydawniczą pionierskiego okresu.



Dedykacja Leona Królaka dla odrodzonego Hufca ZHP im. Jana Kasprowickiego.
Zbiory Komisji Historycznej Hufca Poznań-Wilda.

Marian Kwintkiewicz, Franciszek Belling, Marian Małolepszy i Stefan Pełczyński.

Początki działalności w zrujnowanym mieście wymagały od byłych więźniów nie lada sprytu, a codzienna praca wydawnicza w niebezpiecznym, pełnym szabrowników Szczecinie przypominała momentami opowieści przygodowe. Trudności techniczne, brak maszyn i papieru nadrabiano humorem, o czym po latach we wspomnieniach z tego pionierskiego okresu pisał jeden ze współpracowników Królaka: Szczecin w czterdziestym piątym roku to była jedna wielka niewiadoma. Maszyny drukarskie składały z części znajdujących w gruzach, a pa-

pier zdobywało się sposobem, wymieniając go czasem na towary pierwszej potrzeby. Nasz 'biurowiec' przy Wojska Polskiego nie miał szyb w oknach, więc zimą pisaliśmy rozkazy i teksty w rękawiczkach, podskakując z zimna, ale zapal do polskiej książki rozgrzewał nas skuteczniej niż jakiegokolwiek piecyk. Byliśmy młodzi, ocaleliśmy z piekła, a Szczecin należał do nas²⁸.

Program spółdzielni miał charakter wysoce ideowy. Leon Królak widział misję

²⁸ Wspomnienia Byłych Więźniów Politycznych Polskie Pismo i Książka, Pionierskie lata szczecińskiej poligrafii (1945–1950), maszynopis w zbiorach Książnicy Pomorskiej w Szczecinie.

przedsiębiorstwa w szerokim upowszechnianiu kultury polskiej na terenach powracających do macierzy. Wyrazem tego stało się postanowienie, by stały, znaczny odsetek zysków przeznaczać na pomoc materialną dla wdów i sierot po zamordowanych współtowarzyszach niedoli z KL Gusen. Spółdzielnia, mieszcząca się przy al. Wojska Polskiego 39 i 41, przełamywała gigantyczne trudności techniczne i braki surowcowe powojennego Szczecina. Jeszcze we wrześniu 1945 roku wydano dwa pierwsze numery tygodnika „Pionier Szczeciński”, a od 15 czerwca 1946 roku do końca 1949 roku pismo „Szczecin. Tygodnik miasta morskiego” (od 1948 r. jako „Tygodnik Wybrzeża”).

Pod kierownictwem Leona Królaka spółdzielnia stała się filarem integracji kulturalnej regionu, ściśle współpracując z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym²⁹. Wydano tu pierwsze polskie publikacje o regionie autorstwa Piotra Zaremby oraz Czesława Piskorskiego, w tym przełomowe pozycje z 1946 roku: *Polski Szczecin*, *Polska flaga w Szczecinie* oraz *Zabytki Piastowskiego Szczecina*. Drukowano mapy, pierwsze plany miasta, przewodniki, informatory, książki dla dzieci i literaturę piękną (m.in. utwory Tymoteusza Karpowicza).

Równolegle Królak rozwijał sieć dystrybucji, nadzorując siedem regionalnych księgarni na Pomorzu Zachodnim, w tym pionierskie placówki w Kołobrzegu i Kamieniu Pomorskim. W 1948 roku, dzięki uzyskanemu kredytowi bankowemu, wybudował nowoczesny salon książki przy al. Wojska Polskiego 41. Prowadził przy nich bezpłatne wypożyczalnie książek, przełamując opo-

ry społeczne epoki, w której zakup książki odkładano na dalszy plan. Był również inicjatorem wielkich manifestacji kulturalnych: 3 maja 1946 roku otworzył pierwszą w historii Szczecina wystawę polskiej książki Książka i jej powstanie, a w 1947 roku zapoczątkował coroczne, masowe kiermasze w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy. Ze względu na biegłą znajomość języka niemieckiego, służył lokalnej społeczności jako tłumacz oraz ławnik sądowy.

²⁹ Polskie Towarzystwo Krajoznawcze – ogólnopolska organizacja turystyczno-naukowa zaangażowana w krajoznawcze badanie oraz repolonizację Pomorza Zachodniego po 1945 r.

Zderzenie z systemem i dalsza działalność społeczna

Dynamiczny i niezależny rozwój spółdzielni został przerwany na przełomie lat 1949–1950. W wyniku centralistycznej polityki kulturalnej władz komunistycznych, Spółdzielnia Polskie Pismo i Książka została odgórnie zlikwidowana. Królak głęboko przeżył ten fakt, pisząc w swoich wspomnieniach: *Widziałem swój program w upowszechnianiu kultury polskiej wśród mas, które były upośledzone w okresach zaborów i częściowo w okresie międzywojennym (...). Pomimo wysiłków, wyrzeczeń i ogromnej pracy nie dana mi była szansa kontynuowania tego programu*³⁰.

Niezłomny druh Leon nie wycofał się jednak z pracy dla książki. Ukończył technikum księgarskie i próbował tworzyć samodzielne przedsiębiorstwo księgarskie, a po jego zablokowaniu prowadził niewielką księgarnię i pracował jako sprzedawca książek i prasy w punkcie Ruchu na szczecińskim Dworcu Głównym.

Swoją tytaniczną energię skierował na działalność społeczną w dziesiątkach organizacji na Pomorzu Zachodnim. Przez lata z dużym zaangażowaniem kierował harcerską spółdzielnią Czyn oraz aktywnie współtworzył struktury gospodarcze regionu, będąc współorganizatorem i członkiem Rady Okręgowej Związku Spółdzielni Społem w 1947 roku. W tym samym pionierskim okresie włączył się w organizację struktur pracowniczych, współtworząc Związek Zawodowy Poligrafów, który stał się pierwszym związkiem zawodowym w powojennym Szczecinie. Swoją troskę o polski charakter Ziemi Odzyskanych realizował poprzez aktywny udział w pracach Polskiego Związku Zachodniego oraz Ligi Morskiej.

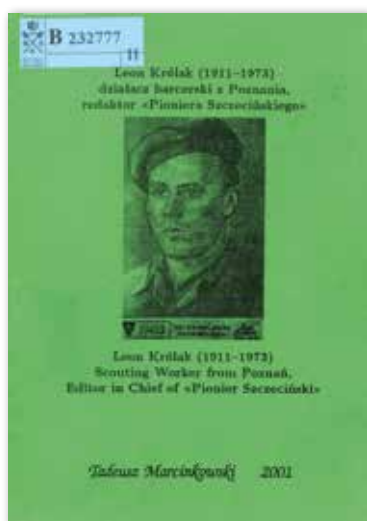
Ponadto mocno związał się z ruchem świeckich chrześcijan – był założycielem i organizatorem szczecińskiego oddziału Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego³¹, z ramienia którego zyskał zaufanie



Leon Królak w Szczecinie (koloryzacja współczesna).

na szczeblu centralnym i wszedł w skład Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego w Warszawie. Łącząc pasje historyczne z pracą naukową, zasiadał w zarządzie Szczecińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Archeologicznego, pełniąc jednocześnie funkcję prezesa sekcji numizmatycznej.

Wykazywał się także niezwykle empatią wobec osób poszkodowanych przez wojnę i trudne warunki pracy; jako prezes Szczecińskiego Oddziału Związku Inwalidów Pracy oraz wiceprezes Międzyspółdzielniowego Ośrodka Kultury Fizycznej Start stał



Broszura napisana przez Tadeusza Marcinkowskiego, sąsiada Leona Królaka w Poznaniu. Zbiory Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

się prawdziwym pionierem w organizowaniu sportu, rekreacji i turystyki dla osób z niepełnosprawnościami w regionie. Przez cały ten czas nie ustawał w swojej misji edukacyjnej, dzieląc się wiedzą jako ceniony wykładowca Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Swoje obozowe, konspiracyjne doświadczenia z Gusen podsumował w rozprawie wspomnieniowej *Obozowe uniwersytety*, wydanej w Warszawie w 1971 roku.

Śmierć, miejsce spoczynku i uratowana pamięć

Leon Królak zmarł nagle 6 lutego 1973 roku w Łodzi w trakcie podróży służbo-



wej. 9 lutego 1973 roku, po wyprowadzeniu zwłok z kaplicy cmentarnej, został pochowany na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie (kwatery 47b-18-11). W tym samym rodzinnym grobie spoczęła później jego żona Łucja, która zmarła 25 lutego 1992 roku.

Wiele szczegółów życia Leona Królaka i jego rodziny należy jeszcze poznać. Duża część dokumentów oczekuje na upublicznienie w szczecińskich instytucjach kulturalno-naukowych. Historia jego życia pozostaje wciąż żywa. ■

J. Dolata

Jędrzej Dolata – pasjonat i popularyzator historii, instruktor harcerski oraz członek komisji historycznej hufca ZHP Poznań-Wilda.

³⁰ Leon Królak, *Kronika życia Leona Królaka* (Układ chronologiczny), mps w archiwum prywatnym.

³¹ Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne – organizacja zrzeszająca świeckich chrześcijan, prowadząca działalność wydawniczą i społeczną w realiach PRL.

Lesław Dall

NADANIE IMIENIA JANA KASPROWICZA VIII HUFCOWI HARCERZY W POZNANIU W 1939 ROKU

Wybór patrona był dla przedwojennej drużyny lub hufca czymś więcej niż nadaniem jednostce uroczystej nazwy. Pa-

został phm. Leon Królak. Ten najmłodszy poznański hufiec obejmował swoim działaniem trzy robotnicze dzielnice miasta: Wil-

hufcowy, dr Kazimierz Piechowiak – lekarz hufca, ks. Władysław Hormański – kapelan hufca, HO Cyryl Kędzierski – kwatermistrz, HR Marian Raczkiewicz – namiestnik zuchów, HO Teodor Müller – namiestnik harcerzy, HO Tadeusz Grajek – namiestnik zuchów, HO Franciszek Książkowski – członek komendy, HO Edmund Modrowski – drużynowy 9 PDH, HO Wacław Zieliński – drużynowy 24 PDH, HO Jan Sarna – drużynowy 34 PDH, HO Marian Rozwadowski – drużynowy 10 PDH, HO Henryk Gniewowski – drużynowy 33 PDH, phm. Józef Górski – drużynowy 36 PDH.

Hymnem hufca stał się wiersz Jana Kasprowicza *Rozkaz*, opublikowany po raz pierwszy w lwowskim „Skaucie”³. Wybór tego utworu nie był przypadkowy. Jego wezwanie do działania i służby dobrze odpowiadało harcerskiemu programowi wychowawczemu.

Już 15 marca 1939 roku podczas zebrania organizacyjnego w Collegium Marianum powołano Komitet Kasprowiczowski VIII Hufca Harcerzy. Jego zadaniem było przygotowanie uroczystości, zgromadzenie środków na sztandar oraz wydanie okolicznościowych publikacji. W skład Komitetu weszli: prezydium: przewodniczący Franciszek Trochimowski, hufcowy VIII Hufca Harcerzy hm. Leon Królak oraz sekretarz HR Teodor Müller; komisja finansowa: dr Kazimierz Piechowiak i Tadeusz Grajek; komisja propagandy: redaktor Władysław Ciesielski; komisja organizacyjna: Zygmunt Mieszkowski i Bronisław Duchnicki; komisja zlotowa: Bronisław



Karta pocztowa z portretem Jana Kasprowicza.
Zbioryredakcji tarnowskiego „Skauta”.

tron miał wskazywać harcerzom wartości, do których powinni się odwoływać w codziennej służbie. W 1939 roku VIII Hufiec Harcerzy w Poznaniu wybrał jako swojego patrona Jana Kasprowicza – poetę pochodzącego z Kujaw, którego twórczość łącznie z umiłowaniem ojczyzny, pracą nad sobą i odpowiedzialnością za wspólnotę.

W październiku 1938 roku nowym hufcowym VIII Hufca Harcerzy w Poznaniu, po ustąpieniu hm. Kazimierza Karpińskiego¹,

dę, Dębiec i Starołękę. Siedziba komendy mieściła się w prywatnym mieszkaniu Leona Królaka przy ul. Dolna Wilda 38 m. 2.

Z inicjatywy Leona Królaka starszyzna hufca przyjęła 8 lutego 1939 roku Jana Kasprowicza za patrona i duchowego przewodnika VIII Hufca Harcerzy w Poznaniu². W skład starszyny wchodził: hm. Leon Królak –

² Druk ulotny Komitetu Kasprowiczowskiego VIII Hufca Harcerzy z 15 marca 1939 roku. Źródło: Polona; *Janowi Kasprowiczowi młodość harcerska*, red. Stanisław Waszak, Leon Królak, nakładem Komitetu Kasprowiczowskiego VIII Hufca Harcerzy w Poznaniu, Poznań, 1939, s. 7.

¹ „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, październik 1938, nr 8, s. 158.

³ Lesław Dall, *Jan Kasprowicz, Rozkaz*, „Skaut. Harcerskie Pismo Historyczne”, Tarnów, kwiecień 2017, nr 2 [46], s. 8–10.

Maciejewski i Franciszek Książkowski; komisja rewizyjna: ks. Władysław Hormański i Wiktoria Müllerowa; członkowie: Jakub Linka, Józef Szaj, Marian Sobczyński, Teodor Dzierzbicki, Franciszek Adamczyk, Stanisława Zielińska i St. Rogalewska⁴.

Protektorat nad harcerskimi uroczystościami kasprowiczowskimi przyjęli: Anna Jarocka – córka Jana Kasprowicza; inż. Tadeusz Ruge – prezydent Poznania; senator Bernard Chrzanowski – przewodniczący Zarządu Okręgu Wielkopolskiego ZHP; Kornel Markuszyński – literat; Cyryl Ratajski – prezydent Poznania w latach 1922–1934; a także Towarzystwo Literackie im. Jana Kasprowicza w Poznaniu.⁵

Powołano również osiemdziesięcioosobowy Komitet Honorowy,⁶ a także utworzono fundusze sztandarowy i wydawniczy. Rozpoczęły się przygotowania do harcerskich uroczystości kasprowiczowskich, których najważniejszym punktem miało być wręczenie hufcowi sztandaru z wizerunkiem Jana Kasprowicza.

W maju i czerwcu 1939 roku odbyły się kolejne wydarzenia: 27–29 maja – zlot hufca nad Wartą w Puszczykowie; 8 czerwca – uroczysta odprawa starszyny hufca w Bibliotece Jana Kasprowicza w Muzeum Miejskim w Poznaniu oraz odczytanie okolicznościowego rozkazu; 11 czerwca – audycja radiowa dla uczniów i dzieci, podczas której odczytano m.in. niepublikowane wiersze Jana Kasprowicza do wnucząt; 12 czerwca – audycja radiowa dla młodzieży Harcerstwo poznańskie w hołdzie Janowi Kasprowiczowi; 17 czerwca – uroczyste ognisko harcerskie na Rynku Wildeckim⁷.

⁴ Druk ulotny Komitetu Kasprowiczowskiego VIII Hufca Harcerzy z 15 marca 1939 roku; *Janowi Kasprowiczowi młodzież harcerska*, red. Stanisław Waszak, Leon Królak, nakładem Komitetu Kasprowiczowskiego VIII Hufca Harcerzy w Poznaniu, Poznań, 1939, s. 62.

⁵ *Janowi Kasprowiczowi młodzież harcerska*, red. Stanisław Waszak, Leon Królak, nakładem Komitetu Kasprowiczowskiego VIII Hufca Harcerzy w Poznaniu, Poznań, 1939, s. 62; druk ulotny Komitetu Kasprowiczowskiego...

⁶ *Janowi Kasprowiczowi młodzież harcerska*, red. Stanisław Waszak, Leon Królak, nakładem Komitetu Kasprowiczowskiego VIII Hufca Harcerzy w Poznaniu, Poznań, 1939, s. 62–63; tamże imienna lista.

⁷ *Tamże*, s. 64.



Fotografie z uroczystości wręczenia sztandaru 18 czerwca 1939 roku.
Fot. górna: w środku, przy sztandarze, Anna Jarocka. Źródło: *Jan Kasprowicz patronem VIII Hufca Harcerzy*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, Warszawa, 26 czerwca 1939, nr 174, dodatek ilustrowany nr 26 (774), s. II;
Fot. dolna: rodzina i goście specjalni uroczystości.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

W rozkazie z 8 czerwca hm. Leon Królak wyjaśniał znaczenie dokonanego wyboru:

Po długim i wszechstronnym rozważaniu postanowiliśmy wpisać na nasz sztandar imię Wielkiego Poety, Jana Kasprowicza, wspaniałego wyrażiciela głębokich natchnień Polski Odrodzonej. Wybierając Go za swego patrona i duchowego przewodnika, pragniemy za Jego wzorem realizować moralno-społeczne i narodowe zasady.

Wręczenie sztandaru

Sztandar wręczono 18 czerwca 1939 roku. „Dziennik Poznański” poświęcił uroczystości obszerną relację, która pozwala odtworzyć zarówno jej przebieg, jak i podniosłą atmosferę:
Poznań ośrodkiem kultu Kasprowicza. Hufiec harcerski bierze sobie za patrona wielkiego poetę: W związku z przybraniem przez



Fotografia sztandaru – awers. Muzeum im. Jana Kasprówicza w Inowrocławiu.
Opracowanie graficzne fotografii – Marek Karpiński.

VIII Hufiec Harcerzy Jana Kasprówicza za patrona i duchowego przewodnika odbyły się w niedzielę, 18 bm. główne uroczystości mające upamiętnić tę chwilę ważką w rozwoju kultu dla wielkiego poety współczesnego.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kościele Zmartwychwstania Pańskiego, odprawione przez ks. Flauma i poświęcenie sztandaru z wizerunkiem Kasprówicza, wykonanym przez art. mal. Jarockiego, długoletniego red. „Sztuk Pięknych” i męża córki wieszczka. Poświęcenia dokonał ks. Wł. Hormański. Następnie komitet kasprówiczowski VIII Hufca Harc. z hm. Leonem Królaikiem na

czele przyjął defiladę delegacji harcerskich przed „Domem Żołnierza”.

W samo południe rozpoczęła się we wielkiej sali reprezentacyjnej „Domu Żołnierza” akademicka. Wśród obecnych można było zauważyć profesorstwo Wł. i Annę Jarockich, p. wice-prezydenta Zaleskiego, sen. Bernarda Chrzanowskiego, posła kpt. Józefa Głowackiego, prof. dr Romana Pollaka i wielu innych. Sala była uroczysto przybrana. Na tle Orła białego stała rzeźba Wawrzyńca Kaima, wyobrażającego Kasprówicza, a obstawiona zewnątrz kwieciami i palmami. Z prawej na uboczu mównica, z lewej

stolik z kompletem dzieł poety w ostatnim wydaniu Kołaczewskiego.

Jako pierwszy wstąpił na mównicę p. dr Stanisław Wasylewski, podkreślając wagę, jaką wielki patron VIII Hufca wniósł do dorobku naszej kultury i opowiadając z jakimi trudnościami musiał Kasprówicz borykać w życiu. Mówca uwzględnił swoje osobiste przeżycie w związku z nieudanym wydaniem wyboru poezji pieśniarza z nad Gopla. Następny mówca p. dr Troczyński starał się uzmysłowić wyraźny związek, jaki istnieje między duchowym pogotowiem a poezją: Kasprówicz jest wskazany jako przewodnik młodzieży ze



Fotografia sztandaru – rewers. Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu.
Opracowanie graficzne fotografii – Marek Karpiński.

względem na jego wieczną młodość: tzw. „granitową krzepę”. P. mgr Stan. Waszak nie wystąpił, ponieważ musiał wyjechać. Na tym zakończyła się część literacka akademii.

W części harcerskiej nie brakło momentów prawdziwie gorących i do głębi wzruszających. Na scenę weszła przy dźwiękach trąbek starszyzna. Odczytano okolicznościowy rozkaz, który zwraca uwagę na trzy daty: 12 grudnia, 24 czerwca i 1 sierpnia, stanowiące dzień urodzin, imienin i śmierci poety. Skolei [!] p. prof. Anna Jarocka wyraziła swą radość z tego powodu, że może być obecna przy wręczaniu sztandaru imienia jej ojca,

poczym hm. Królał złożył w jej obecności ślubowanie harcerskie. Teraz odśpiewano hymn hufca VIII z tekstem Jana Kasprowicza „Rozkaz”. Przy wręczaniu książek Kasprowicza wypowiedział rzewne słowa wspomnienia sędziwy miłośnik książki p. sen. Chrzanowski, dla którego wiersze wielkiego poety były w ciężkich dniach światowej wojny pancerzem i osłoną. Głosem nabrzmiałym łzami zwrócił się do młodzieży z apelem, aby i dla niej były one „pancerzem i osłoną”. Przemawiał też p. wiceprezydent Zaleski wyrażając nadzieję, iż Poznań stanie się ośrodkiem kultu Kasprowicza w najszerzej pojętym sensie. Na

zakończenie swego przemówienia wręczył poszczególnym drużynom portret Kasprowicza jako upominek.

Po odśpiewaniu pieśni harcerskiej zabrał głos p. poseł Głowacki, usiłując unaocznic nie łącząc harcerza i żołnierza. W dalszym ciągu Harcerz R.P. Stefan Niewiada recytował utwory Kasprowicza „Rzadko na moich wargach” i „Trzeba nam wiary”. Na koniec przewodniczący komitetu wykonawczego p. Franc. Trochimowski podziękował wszystkim za łaskawy współudział w uroczystościach. Odśpiewano *Nie rzucim ziemi*, za czym wpisano się do książki pamiątkowej.



Delegacja VIII Hufca Harcerzy przed mauzoleum Jana Kasprówicza na Harendzie w Zakopanem, 1 sierpnia 1939 roku. Stoją od lewej: HR Teodor Müller (ze sztandarem), Ludwik Marian Kaczmarek – drużynowy 24 PDH, literat Kornel Makuszyński, Anna Jarocka, hm. Leon Królak – komendant VIII Hufca Harcerzy, HR Franciszek Książkowski – członek komendy VIII Hufca Harcerzy. Identyfikacja postaci: Marta Włodarczyk-Rybacka, Praca z bohaterem historycznym na poziomie hufca na przykładzie Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprówicza [w:] „Harcerstwo. Rocznik Naukowy Muzeum Harcerstwa” 2025, nr 8, s. 123. Źródło: Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, Album K. Makuszyńskiego nr 171, fot. nr 103. 4–5.

Poznań przeżył chwilę pamiętną i godną uznania nie tylko dla swej pięknej samej w sobie myśli, ale i dla ziarna o wychowawczym znaczeniu, które zostało rzucone w młodzieńcze dusze harcerzy⁸.

Sztandar i wydawnictwa

Projekt sztandaru wykonał Władysław Jarocki, artysta malarz i profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a zarazem zięć Jana Kasprówicza. Wyhaftowany portret poety wzorowano na jego obrazie z 1919 roku. Na rewersie sztandaru umieszczono fragmenty wiersza *Rozkaz*.

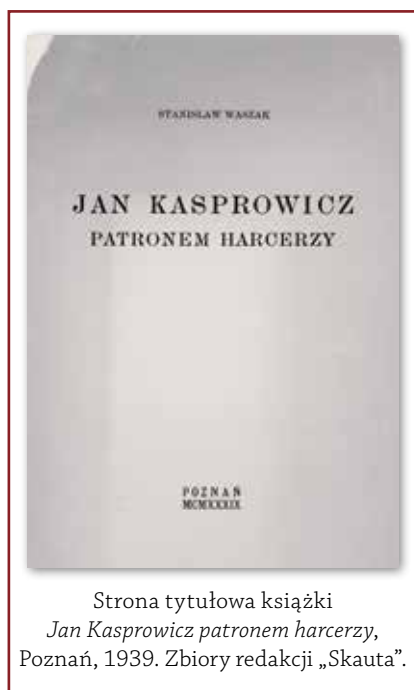
⁸ (Wip.) [Witold Wirpsza], *Poznań ośrodkiem kultu Kasprówicza. Hufiec harcerski bierze sobie za patrona wielkiego poety*, „Dziennik Poznański”, Poznań, 20 czerwca 1939, nr 139, s. 5.

Sztandar o wymiarach 100 × 120 [cm] wykonano z adamaszku. Prawa strona była czerwona. Pośrodku umieszczono białego orła wzorowanego na orle z poznańskiego ratusza. Na jego piersi znajdowała się podobizna Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonana w naturalnych kolorach, a poniżej wstęga z napisem: *Pod Twoją Obronę*. Nad głową orła widniały litery ZHP. Pod nim, w półkolu, znalazł się napis: VIII HUFIEC HARCERZY / IM. JANA KASPROWICZA, a niżej – POZNAŃ. U dołu płata umieszczono datę: z lewej strony 18 VI, z prawej – 1939.

Lewa strona była granatowa. Pośrodku, na białym tle, znajdował się portret Jana Kasprówicza, umieszczony w owalu obramowanym złotą taśmą. Pod portretem widniały daty 1860–1926. U góry płata wyhaftowano słowa: DO CZYNU CIĄGŁEGO / MŁODZIEŃCZE



Strona tytułowa książki *Janowi Kasprówiczowi młodzież harcerska*, Poznań, 1939.



Strona tytułowa książki
Jan Kasprowicz patronem harcerzy,
Poznań, 1939. Zbiory redakcji „Skauta”.

/ WYCIĄGNIJ RAMIONA. Poniżej portretu znalazł się napis: ŻYĆ WARTO JEŚLI TWE SERCE / OFIARNIE DLA POLSKI PŁONIE, a u samego dołu: IDŹ! CZUWAJ! Wszystkie elementy dekoracyjne wykonano ręcznie haftem płaskim. Orła wyszyto srebrną nicią, a napisy i niektóre detale – nicią złotą. Cały płat obszyto żółtymi frędzlami⁹.

Zachował się również pełny, imienny wykaz 61 rodziców chrzestnych sztandaru¹⁰.

Nakładem Komitetu Kasprowiczowskiego VIII Hufca Harcerzy ukazała się starannie opracowana książka *Janowi Kasprowiczowi młodzież harcerska* pod redakcją Stanisława Waszaka i hm. Leona Królaka. Zawierała sprawozdania Komitetu, program uroczystości wręczenia sztandaru oraz ilustracje. Redaktorom udało się również pozyskać artykuły córki poety Anny Jarockiej, Kornela Makuszyńskiego, Zygmunta Wasilewskiego, Stanisława Wasylewskiego, Stanisława Wa-

szaka i Zygmunta Zaleskiego. Opublikowano ponadto nieznany utwór Jana Kasprowicza *W kraju indyków, kogutów i kur*, pochodzący ze zbioru ks. biskupa Antoniego Laubitza¹¹.

Dalsze losy sztandaru

1 sierpnia 1939 roku, w trzynastą rocznicę śmierci Jana Kasprowicza, czteroosobowa delegacja hufca przybyła ze sztandarem do Zakopanego, bezpośrednio ze zlotu w Borach Tucholskich. Harcerze wzięli udział w nabożeństwie żałobnym w kaplicy mauzoleum poety na Harendzie¹².

Już po zakończeniu uroczystości ukazała się broszura Stanisława Waszaka *Jan Kasprowicz patronem harcerzy* (Poznań 1939), zawierająca dwie fotografie sztandaru – awersu i rewersu.

Po wybuchu wojny, w październiku 1939 roku, Leon Królak powrócił z niewoli i ukrył sztandar na poddaszu domu, w którym mieszkał. W marcu 1945 roku reaktywowano VIII Hufiec Harcerzy im. Jana Kasprowicza. Na początku lipca 1945 roku Leon Królak, po powrocie do Poznania, przekazał szczęśliwie uratowany sztandar wildeckim harcerzom.

Po likwidacji Związku Harcerstwa Polskiego w 1950 roku sztandar przechował hm. Kornel Kalkowski, ratując go przed zniszczeniem. W 1957 roku, po ponownym reaktywowaniu Hufca ZHP Poznań-Wilda, sztandar powrócił na swoje miejsce. Towarzyszył harcerkom i harcerzom podczas uroczystych zbiórek, przyrzeczeń i zlotów aż do 1963 roku. Ponieważ po 1957 roku hufce ZHP były koedukacyjne, dawny sztandar hufca harcerzy uznano za nieregulaminowy. Dnia 23 czerwca 1963 roku przekazano go w depozyt do Muzeum Jana Kasprowicza w Inowrocławiu¹³, gdzie jest eksponowany na stałej wystawie.

¹¹ *Kasprowicz patronem harcerzy poznańskich*, „Kurier Literacko-Naukowy”, Poznań, 28 sierpnia 1939, nr 35, s. X (476).

¹² *Kronika*, „Zakopane. Czasopismo poświęcone sprawom Zakopanego, Tatr i Podhala”, Zakopane, 15 sierpnia 1939, nr 16, s. 7; Leon Królak, *Obozowe uniwersytety...*, s. 150.

¹³ Józef Derda, *Sztandary harcerskie na Ziemi Wielkopolskiej w 80-lecie ruchu harcerskiego. Część I. Okres byłego zaboru pruskiego i II Rzeczypospolitej*, Poznań, 1994, s. 158.

Nie zachowały się drzewce sztandaru, jego okucia ani gwoździe pamiątkowe. Sam sztandar przetrwał jednak wojnę, likwidację ZHP i kolejne reorganizacje Harcerstwa. Jest dziś nie tylko pamiątką po VIII Hufcu Harcerzy, lecz także świadectwem tego, jak przedwojenni harcerze rozumieli znaczenie patrona i wychowawczą rolę literatury. ■

L. Dall

JAN KASPROWICZ ROZKAZ

Idź! Czuwaj! Do czynu ciągłego
Młodzieńcze wyciągaj ramiona!
Ojczyzna sprawności twej wzywa,
Do ciebie ma prawo li Ona!

Idź! Czuwaj! I zawsze miej wiarę,
Cokolwiek by losy zrządziły:
Jest Polska i będzie do końca,
Jeśli jej starczy twej siły!

Idź! Czuwaj! Kochając swe serce,
Prawdy w nim buduj świątynię:
Żyć warto, jeżeli twe życie
Ofiarnie dla Polski płynie.

Idź! Czuwaj! Otwarte miej oczy,
Byś dostrzegł w sam czas z jakiej strony
I jaki się wróg ku nam skrada,
Chęcią niszczenia wiedziony.

Idź! Czuwaj! Bądź czujny! Codziennie
Ucho przykładaj do ziemi,
Byś słyszał jej szept najtajniejszy,
Gdzie pójść masz z ramiony swojemi.

Idź! Czuwaj! Patrz! Słuchaj, byś wiedział,
Nim z swoją rozminiesz się dobą,
Gdzie pójść masz ze sercem i duszą,
Z tym wszystkim, co tylko jest – tobą!

Paweł Jakuboszczak

PIĘKNIE ŻYĆ.

OPOWIEŚĆ O RODZINIE ZAWADZKICH.

WYSTAWA STAŁA MUZEUM PIASECZNA W DOMU „ZOŚKI”

28 czerwca 2026 roku odbyło się uroczyste otwarcie nowej wystawy stałej Muzeum Piaseczna zatytułowanej *Pięknie żyć. Opowieść o rodzinie Zawadzkich*. Ekspozycja powstała w Domu Zośki – willi letniskowej rodziny Zawadzkich – położonej w Piasecznie na terenie historycznego Miasta Lasu Zalesie. Wystawa ma charakter biograficzny i w szerokim kontekście opowiada o życiu kilku osób: prof. Józefa Zawadzkiego – chemika zawodowo związanego z Politechniką Warszawską, Leony Zawadzkiej z d. Siemieńskiej – polskiej działaczki oświatowej, Anny Zawadzkiej – instruktorki harcerskiej i anglistki oraz Tadeusza Zawadzkiego ps. Zośka – instruktora harcerskiego, komendanta Grup Szturmowych na terenie Warszawy, a także jednego z głównych bohaterów książki Aleksandra Kamińskiego pt. *Kamienie na szaniec*.

Od domu do muzeum - historia willi

Józef Zawadzki kupił działkę z drewnianą willą przy ul. Królowej Jadwigi w 1929 roku od małżeństwa Józefa i Haliny Radwanów, którzy również mieszkali na terenie Zalesia w willi Halusin przy ul. Modrzewiowej. Projekt drewnianej willi w stylu narodowym, z elementami charakterystycznymi dla stylu zakopiańskiego, przypisuje się architektowi Karolowi Sicińskiemu (1884–1965), znanemu z powojennej odbudowy Kazimierza Dolnego.

Rodzina Zawadzkich spędzała w Zalesiu okres wiosenny i letni. Jej członkowie pływali kajakami po rzece Jeziorce, grali w tenisa na

korcie u sąsiadów Władysława i Heleny Radwanów i jedli lody, które Tadeusz wyrabiał samodzielnie w specjalnej maszynie. Ogród przy willi był pełen róż, które uprawiał Jó-

dynek stał się także miejscem konspiracyjnych spotkań przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego, Rady Programowej Szarych Szeregów oraz Organizacji Harcererek. Bywa-



Dom „Zośki” po zakończeniu modernizacji, lipiec 2025 r. Fot. Filip Dowjat.

zef Zawadzki – członek Koła Miłośników Róż działającego w Zalesiu. Miesiące jesienne i zimowe rodzina spędzała w mieszkaniu służbowym profesora, znajdującym się w zachowanej do dziś kamienicy przy ul. Koszykowej 75 w Warszawie¹.

W okresie okupacji niemieckiej sytuacja willi zmieniła się. Poza funkcją mieszkalną bu-

li tutaj m.in. generał Stefan Rowecki ps. Grot (1895–1944), naczelnik Szarych Szeregów Stanisław Broniewski ps. Orsza (1915–2000), szef Głównej Kwatery Szarych Szeregów Eugeniusz Stasiecki ps. Piotr Pomian (1913–1944) i jej członek Jan Rossman ps. Wacek (1916–2003), a także pedagog i jeden z przywódców ideowych Szarych Szeregów Aleksander Kamiński ps. Kamyk (1903–1978).

W 1961 roku Anna Zawadzka podarowała willę Zgromadzeniu Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Akt notarialny spi-

¹ Szerzej na ten temat: Joanna Kowalska-Nowak, *Przeszłość nie umiera... Opowieść o rodzinie Zawadzkich*, Zalesie Dolne, 2016.



Dach willi z częściowo położonym nowym gontem, sierpień 2024 r. Fot. Filip Dowjat.

sano dopiero w 1981 roku. Zgodnie z nim Zawadzka mogła spędzać w domu miesiąc w okresie wakacji. Po raz ostatni przyjechała do niego w 2003 roku. Do początku lat dwudziestych XX wieku w willi mieszkali siostry Urszulanki, które pełniły posługę zakonną w Zalesiu Dolnym i okolicy. Potem zakon udostępnił dom potrzebującej rodzinie, która mieszkała w nim do 2007 roku. Następnie budynek stał pusty. Za zgodą zakonu przez krótki czas korzystali z niego członkowie Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego i harcerze ze Związku Harcerstwa Rzeczy-

spolitej, którzy naprawili dach uszkodzony przez spadające drzewo.

W 2008 roku Siostra Generalna Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego podjęła decyzję o sprzedaży nieruchomości. W 2011 roku transakcja doszła do skutku i posiadłość przeszła w ręce prywatne. Nabył ją reżyser filmowy. Już dwa lata później, w 2013 roku, dom został wystawiony na sprzedaż przez nowego właściciela. 31 lipca 2015 roku rozpoczęła się akcja *Ratujmy Dom „Zośki”*, prowadzona przez społeczników zrzeszonych w Towarzystwie

Przyjaciół Zalesia Dolnego i Fundacji Dom „Zośki”. Działania miały na celu zebranie funduszy na wykupienie willi z rąk prywatnych, remont i stworzenie w niej placówki publicznej. Akcja zakończyła się sukcesem i 26 października 2017 roku nieruchomość przy ul. Królowej Jadwigi 11 wykupiła gmina Piaseczno. W latach 2023–2024 przeprowadzono modernizację Domu Zośki wraz z otoczeniem, na którą uzyskano dofinansowanie Fundacji Most the Most. Po jej zakończeniu obiekt włączono w strukturę Muzeum Piaseczna, które rozpoczęło prace nad organizacją wystawy stałej. W 2025 roku wyremontowany budynek otrzymał wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Generalnego Konserwatora Zabytków Zabytek Zadbany, organizowanym przez Narodowy Instytut Dziedzictwa.

Organizacja wystawy stałej

Celem wystawy była prezentacja historii rodziny Zawadzkich w szerokim kontekście. Wiele uwagi poświęcono życiu codziennemu w Zalesiu, opowiadając o powstaniu tego podwarszawskiego letniska, jego mieszkańcach i sposobach spędzania czasu wolnego. Członków rodziny ukazano w kontekście powiązań z różnymi organizacjami i instytucjami, szczególnie ze Związkiem Harcerstwa Polskiego i Politechniką Warszawską. W osobnej części przybliżono historię książki Aleksandra Kamińskiego *Kamienie na szaniec*, bazującą na relacji Tadeusza Zawadzkiego, spisanej wiosną 1943 roku w majątku Szczepne koło Grodziska Mazowieckiego².

Ekspozycja łączy aranżację zabytkowych wnętrz z częścią wystawienniczą, w której znajdują się stylizowane gabloty i ekrany multimedialne. Dzięki temu udało się zachować atmosferę rodzinnego domu. Ze względu na zmiany mieszkańców i użytkowników willi w okresie powojennym oryginalne wyposażenie budynku nie zachowało się. Jego obecna forma to kreacja bazująca na analizach porównawczych wyposażenia innych przedwojennych domów na terenie Zalesia,



Stolarka drzewiowa i okienna po oczyszczeniu z wtórnych przemalowań, lipiec 2024 r. Fot. Filip Dowjat.

² Paweł Jakuboszczak, *Trwają prace nad wystawą stałą w Domu Zośki*, „Gazeta Piaseczyńska”, Piaseczno, 2026, nr 1, s. 8.



Przedwojenne sztucce i mlecznik zabezpieczone z terenu przy willi Zawadzkich oraz filiżanki rodziny Danuty Zdanowicz-Rossman, czerwiec 2026 r.
Fot. Krzysztof Staniszewski.



Jadalnia rodziny Zawadzkich na wystawie stałej w Domu „Zośki”, czerwiec 2026 r.
Fot. Krzysztof Staniszewski.

w których dominował styl art déco. W ten sposób urządzono jadalnię, pokoje Anny i Tadeusza, sypialnię Leony i Józefa oraz schowek na sprzęty sportowe. Niektóre meble, kilimy i obrazy prezentowane na wystawie stałej to autentyczne obiekty związane z historią Zalesia. Zostały pozyskane do zbiorów muzealnych z willi Wrzos (ul. Kochanowskiego), willi Harenda (Aleja Brzóz) i dawnego wyposażenia willi Halusin (ul. Modrzewiowa).

Realizację wystawy poprzedziły kwerendy w muzeach, archiwach i bibliotekach, mające na celu zidentyfikowanie materiałów związanych z rodziną Zawadzkich. Szczególnie cenne okazały się materiały znajdujące się w zasobach: Muzeum Harcerstwa w Warszawie, Muzeum Politechniki Warszawskiej, Muzeum Szkolnego Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie oraz Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie.

Wiele pracy włożono w zbudowanie kolekcji obiektów prezentowanych na wystawie. Przystępując do projektu ekspozycji muzeum dysponowało jedynie skromnym zasobem obejmującym pojedyncze obiekty zabezpieczone podczas remontu willi, meblami z warszawskiego pokoju Anny Zawadzkiej i kilkoma wydaniem książki *Kamienie na szaniec*. Dzięki ofiarności darczyńców do zbiorów trafiły m.in. pamiątki dotyczące rodziny Józefa i Haliny Radwanów, rzeczy osobiste Anny Zawadzkiej oraz dokumenty i odznaki Haliny Sapalskiej z domu Glińskiej ps. Hala³. Kolekcję uzupełniły nabytki z kolekcji prywatnych i rynku antykwarycznego, w tym: komplet wydań książki *Kamienie na szaniec* (wraz z angielskim i czeskim tłumaczeniem), elementy umundurowania harcerskiego, pamiątki z Jubileuszowego Złotu Związku Harcerstwa Polskiego w Spale z 1935 roku oraz odznaki Batalionu Zośka.

Za koncepcję wystawy i aranżację wewnątrz odpowiedzialni byli: Violetta Jarząbkowska – dyrektorka Muzeum Piaseczna, architekt Joanna Pluciennik oraz Paweł Jakuboszczak – kurator wystawy. Do współpracy przy opracowaniu tekstów merytorycznych zaproszono prof. dr. hab. Grzegorza Nowika oraz Konrada Pyzla. Wystawie towarzyszy program edukacyjny przygotowany przez Annę Marks. Za zaprojektowanie, wykonanie i uruchomienie ekspozycji odpowiedzialna była firma New Amsterdam Sp. z o.o.

Na potrzeby wystawy powstały dodatkowe materiały audiowizualne. Opracowany został film poświęcony przebiegowi Akcji pod Arsenalem⁴. Jego uzupełnieniem jest nagranie z relacją Wacława Zawadowskiego ps. Gacek, który opiekował się rannym Alkiem, postrzelonym w brzuch podczas wycofywania się z akcji.

Ważnym procesem w realizacji wystawy była konserwacja obiektów. Konserwatorzy przywrócili do odpowiedniego stanu technicznego i estetycznego obrazy oraz inne zabytki wykonane ze zróżnicowanych ma-

³ Szerzej na jej temat piszą: Dorota Maciejewska, Aleksandra Prykowska, „Zośka” – moja wielka miłość. Wspomnienia Hali Glińskiej, Warszawa, 2025.

⁴ Szerzej na temat wyspy w Szarych Szeregach pisze: Grzegorz Nowik, *Epilog do Kamieni na szaniec*, Warszawa, 2023.

teriałów, takich jak drewno, metal, tkanina, skóra i papier. W tym zakresie współpracowano z następującymi firmami i konserwatorami: Acupictura konserwacja dzieł sztuki Anna Konopko, Sylwia Popławska rePaper, Monument Service Sp. z o.o spółka komandytowa, Zuzanna Dudzińska, Joanna Kijewska, Jolanta Kurzyńska, Tadeusz Molga, Tamara Przygońska i Aleksandra Szymiczek.

Najważniejsze eksponaty

Na wystawie stałej *Pięknie żyć. Opowieść o rodzinie Zawadzkich* prezentowanych jest niemal 300 obiektów. Są to zarówno elementy wyposażenia wnętrz i przedmioty codziennego użytku, jak i pamiątki dotyczące Zalesia, Związku Harcerstwa Polskiego, Politechniki Warszawskiej oraz tematyki poruszanej w książce *Kamienie na szaniec*.

Do najważniejszych eksponatów należą przedmioty osobiste członków rodziny Zawadzkich. Najwięcej pamiątek związanych jest z Anną. W zbiorach Muzeum Piaseczna znajdują się jej prywatne filiżanki z fabryk porcelany w Ćmielowie i Wałbrzychu, w których serwowała kawę i herbatę swoim gościom, m.in. Aleksandrowi Kamińskiemu, Stanisławowi Broniewskiemu, Janowi Rossmanowi, Danucie Rossmanowej, a także Wandzie Czarnocie. Ponadto zachowały się oryginalne meble z wyposażenia jej warszawskiego pokoju – stół, krzesła, komo-

da, gazetownik i taboret. Wśród pamiątek dotyczących Józefa Zawadzkiego warto wymienić dwie części jego książki pt. *Technologia chemiczna nieorganiczna* oraz dokumenty studentów Politechniki Warszawskiej z lat trzydziestych XX wieku, opatrzone podpisem profesora jako rektora uczelni.

Do cennych pamiątek należy również broń odnaleziona pod drewnianymi schodami werandy Domu Zośki podczas prac modernizacyjnych we wrześniu 2023 roku. Pomimo złego stanu zachowania udało się ustalić, że jest to rewolwer Nagant wz. 1895. Okoliczności jego ukrycia pozostają nieznanne.

Kilka obiektów związanych jest z Janem Bytnarem ps. Rudy (1921–1943) i Maciejem Aleksym Dawidowskim ps. Alek (1920–1943). W jednej z gablot prezentowany jest budzik należący do Jana Bytnara. Po jego śmierci w marcu 1943 roku przedmiot przechowywała jego matka Zdzisława Bytnarowa, znana jako matula polskich harcerzy. W latach siedemdziesiątych XX wieku podarowała go historykowi harcerstwa Markowi Popielowi. Z jego kolekcji budzik trafił do muzealnych zbiorów. Podczas prac konserwatorskich, zgodnie z wolą matki, przedmiot pozostawiono jako niesprawny. Był to symboliczny wyraz czasu, który zatrzymał się dla niej po odejściu syna. Natomiast pamiątkami związanymi z Alkiem i jego rodziną są trzy przedwojenne fotografie, przedstawiające inż. Aleksiego Dawidowskiego – ojca, Marię Strzembosch – siostrę i rodzinę nad jeziorem. Warto dodać, że w latach 20 XX wieku Dawidowscy zamieszkiwali w Piasecznie.

Do historii domu z czasu jego budowy nawiązuje obraz olejny przedstawiający piwonie w niebieskim wazonie, namalowany przez wspomnianego już architekta Karola Sicińskiego w 1948 roku. Jego malarstwo cechuje statyczność, prostota i linearność kompozycji, wskazujące na świadome operowanie kreską. Obiekt jest eksponowany na kilimie na jednej ze ścian jadalni.

Zwiedzanie wystawy

W okresie letnim, od 1 maja do 30 września, wystawa stała w Domu Zośki jest udostępniana zwiedzającym we wtorki i środy w godzinach 10:00–17:00, a w soboty i niedziele w godzinach 11:00–18:00. Natomiast



Oznaka Batalionu Zośka w formie cegielki, wydana przez Społeczny Komitet Opieki Nad Grobami Poległych Żołnierzy „Zośki” w 2002 r. Zbiory Muzeum Piaseczna. Fot. Krzysztof Staniszewski



Przedwojenny budzik Junghans należący do Jana Bytnara ps. Rudy. Zbiory Muzeum Piaseczna. Fot. Krzysztof Staniszewski.

w sezonie zimowym, od 1 października do 30 kwietnia, ekspozycja jest dostępna we wtorki, środy i czwartki w godzinach 10:00–16:00, a także w niedziele w godzinach 10:00–17:00. W strukturze Muzeum Piaseczna znajdują się jeszcze dwa inne budynki. W starej Plebanii – siedzibie głównej – prezentowana jest wystawa stała *Piaseczno – od źródeł do współczesności*, która w przekrojowy sposób przedstawia historię miasta od czasów kultur archeologicznych do dziś. Drugi obiekt – Dworek Poniatówka – jest obecnie przestrzenią wystaw czasowych. Szczegółowe informacje o aktualnych wydarzeniach i wystawach można znaleźć na stronie internetowej www.muzeumpiaseczna.pl. ■

P. Jakuboszczak
Muzeum Piaseczna
ORCID: 0000-0001-5155-639X

ARCHIWALIA REDAKCJI „SKAUTA”



Pokaz skautowy – dokument sprzed stu lat, zawierający informacje o Skautingu oraz prawo skautowe. Warszawa, 1916 r. Format: 118 x 297 [mm]. Zbiory redakcji tarnowskiego „Skauta”.